Nr. 81 (1553). Warszawa, Środa 22 Marca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Złamanie Konstytucji.

Przed kilku dniami pisaliśmy, że Sejm w swojej działalności prawodawczej zgoła nie liczy się z Konstytucją. Wczorajsze posiedzenie sejmowe dało nam poprostu klasyczny tego dowód.

Chodziło o pragmatykę oficerską. Jeden z art. projektu rządowego stanowił, że oficerem może być tylko obywatel polski. Formuła ta zgodna jest z duchem i literą Konstytucji, która uznaje w całej rozciągłości i bez zastrzeżeń równouprawnienie obywateli bez różnicy wiary i narodowości. Art. 96 Konstytucji mówi dobitnie: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne, na warunkach prawem przepisanych“. Znaczy to, że prawo określa, jakie kwalifikacje są potrzebne do zajmowania tego czy innego urzędu, jak ma się odbyć awans i t. d. Ale wszystkie te szczegółowe przepisy muszą być oparte na zasadzie równouprawnienia, to znaczy, że nikt od urzędu nie może być wyłączony z powodu wyznania lub narodowości, jeżeli jest obywatelem polskim.

Ale większość komisji sejmowej, na wniosek piastowca posła Anusza, zmieniła ten punkt projektu rządowego. Orzekła ona, że oficerem może być tylko Polak! To znaczy, że obywatel polski narodowości ukraińskiej, niemieckiej i t. d. lub Żyd, nie przyznający się do narodowości polskiej, nie może być w wojsku polskiem oficerem. Trudno o jaskrawszą sprzeczność z Konstytucją, trudno o wyraźniejszy dowód, że wszystkie piękne zapowiedzi naszej Ustawy głównej traktuje się jako skrawek papieru bez wartości — nawet wtedy, gdy chodzi o tak elementarną zasadę, jak równouprawnienie obywatelskie.

I otóż wczoraj Sejm bardzo znaczną większością złożoną z prawicy, centrum i N. P. R., przyjął wniosek p. Anusza, odrzucając wniosek tow. Liebermana, który domagał się przyjęcia tego art. w brzmieniu projektu rządowego!! W tym znamiennym epizodzie rzeczą nienajmniej znamienną było to, że p. Sosnkowski, który lubi mówić i na wszystkie niemiłe mu poprawki szybko reagował, w tej sprawie milczał jak trusia. P. Sosnkowski nie miał odwagi przeciwstawić się tutaj prawicowo - centrowemu nacjonalizmowi — nie miał odwagi, a zapewne i chęci. I tą swoją taktyką naraził nowy Rząd p. Ponikowskiego na pierwszą kompromitację. Bo Rząd p. Ponikowskiego pragnie uchodzić za liberalny. Jakże z tem pogodzić, że Rząd bez sprzeciwu przyjął tak cyniczne pogwałcenie podstawowej liberalnej zasady Konstytucji?

Obrazilibyśmy naszych czytelników, gdybyśmy zajmowali się tu uzasadnianiem równouprawnienia obywatelskiego i rozwodzili się szeroko nad tem, jak brzemienną w szkodliwe skutki jest wczorajsza uchwała Sejmu. Są pewne rzeczy, o których w republice demokratycznej nie dyskutuje się. Do takich należy przedewszystkiem — zasada równouprawnienia obywatelskiego. Bez dyskusji też i bez sprzeciwu przyjęto ją podczas obrad nad Konstytucją. Ale widocznie ze strony grup sejmowych, które wczoraj zasadę tę sponiewierały, było to wówczas tylko hołdem, oddanym przez obłudę duchowi nowoczesnego prawa. Hołd ten był jeno świątecznym nastrojem, nie obowiązującym na powszednią chwilę prawodawstwa. Złożono pokłon zasadzie, aby ją w praktyce cynicznie wydrwić. I okazało się, iż nie to jest najszkodliwsze, że dotychczas Rząd nie wniósł do Sejmu ustaw szczegółowych, wcielających Konstytucję w życie. Jest to zło, ale mniejszej wagi wobec tego przerażającego faktu, że niema w tym Sejmie ducha republikańskiej praworządności, że niema chęci wcielenia w życie podstawowych norm demokratycznego ustroju.

Czem będzie Rzeczpospolita bez równouprawnienia obywatelskiego, bez poszanowania praw kulturalnych mniejszości narodowych, bez rzeczywistych wolności obywatelskich? Czem będzie, jeśli w rok po uchwaleniu Konstytucji, wśród powszechnych biadań, że oto rok minął — a Konstytucja nie weszła w życie — przy pierwszej lepszej sposobności większość Sejmu w tak cyniczny sposób Konstytucję gwałci?

I cóż na to powie zagranica? Czyż wrogowie lub poprostu nieżyczliwi Polsce mogliby obmyśleć broń skuteczniejszą przeciwko nam, niż ta uchwała Sejmu warszawskiego? Oburzaliśmy się na to, że Ententa w Traktacie wersalskim narzuciła nam prawa mniejszości. Endecy mówili wówczas z oburzeniem, że Polsce nie potrzeba dyktować zasady równouprawnienia obywateli bez różnicy wyznania i narodowości, bo to rozumie się samo przez się. Okazało się to kłamstwem. Okazało się, że pusty i naiwny nacjonalizm, że brak zmysłu państwowego i poczucia nowoczesnego prawa zawsze obłąkać mogą większość sejmową i podyktować tego rodzaju uchwały, jak wczorajsza.

I czyż dziwić się mamy, że Europa na wiarę przyjmuje najpotworniejsze o Polsce mniemania, gdy Sejm pozwala sobie na takie wybryki? Mówimy o propagandzie zagranicznej. Ale na co zda się ta propaganda, gdy wszelką jej skuteczność obala, jak domek z kart, pierwszy lepszy podmuch chorobliwego nacjonalizmu?

Zaprawdę, zdobywamy się na oryginalną twórczość prawodawczą! Art., w brzmieniu, przyjętem wczoraj przez Sejm, jest unikatem na całym świecie. Mówimy o równouprawnieniu w Republice demokratycznej. Ależ takich art. nie było w prawodawstwie, nawet w prawodawstwie rosyjskiem i niemieckiem! W monarchjach zaborczych obywatele narodowości nie panującej, zwłaszcza Polacy, spotykali faktyczne przeszkody w dostępie do urzędów, drogę zagradzały im też różne tajne rozporządzenia i okólniki. Ale ustawy tego rodzaju nie było! Doczekaliśmy się tego, że z ustawą tego typu wystąpiła — Rzeczpospolita polska, że Sejm polski nie powstydził się uczynić tego, czego wstydzono się w państwach zaborczych.

A teraz — w świetle wczorajszej uchwały Sejmu — podziwiajmy bezmiar obłudy, który się mieści w żądaniu prawicy, aby w Akcie złączenia Ziemi Wileńskiej z Polską zapowiedź „statutu“ opatrzyć uwagą „zgodnie z Konstytucją“. Oto — zaiste — patentowani obrońcy Konstytucji! Wczorajsza uchwała w sprawie oficerów nie tylko jest „niezgodna“ z Konstytucją, ale jest złośliwą satyrą na Konstytucję. Ale wczoraj endecy nie troszczyli się o Konstytucję, wczoraj zrobili z Konstytucji — do spółki z „piastowcami“ i N. P. R. — urągowisko. W sprawie wileńskiej podejrzewają zgóry, że Sejm uchwali ustawę niezgodną z Konstytucją. W rzeczywistości zaś pragną zgóry narzucić Sejmowi nie normy Konstytucji, lecz swoją formułę samorządu wojewódzkiego. Tu zaś — w sprawie równouprawnienia obywatelskiego, co do której Konstytucja nie nastręcza żadnych wątpliwości ani możliwości różnych interpretacji — Konstytucję bezwstydnie obalają.

Tow. Lieberman wyraził wczoraj nadzieję, że Sejm opamięta się przy trzeciem czytaniu ustawy. Zobaczymy niezadługo. Zobaczymy, czy Sejm ustawodawczy dokona mordu nad własnem dziełem — Ustawą konstytucyjną — czy też cofnie w ostatniej chwili sztylet niepoczytalnego nacjonalizmu.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Protest reakcji przeciwko udziałowi Międzynarodowego Biura Pracy w konferencji genueńskiej. — Prof. Scelle o zadaniach i znaczeniu Międzynarodowego Biura Pracy. — Prawdziwe oblicze francuskiego kapitalistycznego „patrjotyzmu“ w świetle słów prof. Scelle'a. — Zadania międzynarodowego proletarjatu wobec konferencji genueńskiej. — W obliczu konferencji porozumiewawczej trzech Międzynarodówek.

Tylko ten, kto zupełnie nie orjentuje się w sprawach społecznych, może nie przyznawać Międzynarodowemu Biuru Pracy dodatniego znaczenia, pomimo rozmaitych zastrzeżeń i krytyk. A nazwać Międz. Biuro Pracy instytucją par excellence „burżuazyjno - kapitalistyczną“ — co nieraz miałem sposobność słyszeć — to jest sąd lekkomyślny i niesłuszny, najczęściej dyktowany złą wolą.

Najlepszym tego dowodem jest protest całej międzynarodowej reakcji przeciwko uczestniczeniu Międz. Biura Pracy w konferencji genueńskiej. Kwestja uczestnictwa Ligi Narodów w konferencji też łatwą do przeprowadzenia nie była, aczkolwiek Liga jest wytworem kongresu Wersalskiego ale i te nieznaczne próby postawienia obrad międzynarodowych na jakim takim poziomie etyki i sprawiedliwości, jakie mogłoby być dziełem Ligi, wydawały się niebezpieczne dla wielkiego kapitału, który łatwiej mógł intrygować na konferencjach ambasadorów ministrów i t. d.

Georges Scelle, profesor uniwersytetu w Dijon w „L'Ooeuvre“ stanął gorąco w obronie Międz. Biura Pracy; uważa on, że jest ono może najważniejszą częścią Ligi Narodów. Georges Scelle powiada, że Biuro Pracy z jego doroczną ogólną konferencją i z Radą administracyjną, składającą się z robotników i pracobiorców (nie wiem dlaczego prof. S. omija przedstawicieli rządu?) stanowi prawdziwą Izbę Ekonomiczną, a Albert Thomas, zarządzający jego biurem, jest jakby międzynarodowym ministrem ekonomji społecznej. Naturalne jest więc, że tę instytucję, będącą próbą zorganizowania życia społecznego i produkcji narodowej, uważa się zupełnie logicznie za powołaną dla wzięcia udziału w konferencji, mającej za zadanie unormować w Europie stosunki ekonomiczne i podnieść produkcje krajowe.

Tymczasem przeciwnicy Międzynarodowego Biura Pracy twierdzą, że powinno ono ograniczyć swe usiłowania do sprawy „Pracy“ *nie zagłębiając się w dziedzinę kwestji ekonomicznych.* W ten sam sposób odbywała się podstępna agitacja w sprawie rolnej przeciw Biuru Pracy, któremu ta sama reakcja odbierała kompetencję, gdy wystąpiło ono za unormowaniem godzin pracy na roli.

Chęć rozgraniczenia w Międz. Biurze „kwestii ekonomicznych i spraw pracy“ prof. Scelle nazywa dowcipnie próbą rozwiązania „kwadratury koła“ i zapytuje złośliwie: „Ciekaw jestem, jak ja np., wykładając „prawa robotnicze“, mógłbym je studjować, nie zajmując się ekonomią polityczną! Czy więc stosunki najmitów i pracobiorców, kapitału i Pracy (to jest zasadniczych czynników produkcji) mogłyby być uwzględniane i zrozumiane bez brania pod uwagę strony ekonomicznej i warunków produkcji?“

„Jeżeli Międzyn. Biuro Pracy nie jest w możności wypracować „ankiety ekonomicznej“ dla tych, którzy będą *pocić się* nad planami rekonstrukcji Europy w Genui, komuż powierzą te prace przygotowawcze? — Nikomu zapewne“ — odpowiada prof. Scelle. Kancelarje ministerjalne wolą kilka ładnych i pustych przemówień niekompetentnych dyplomatów! A dalej pisze: „W istocie zwalcza się tu instytucję międzynarodową, instytucję nie kapitalistyczną która stara się utrzymać równowagę między pracobiorcami i robotnikami. I prześladuje się dawnego ministra socjalistycznego Alberta Thomasa! Podziwiamy tę formę patrjotyzmu! „Międzynarodowe Biuro Pracy, jego znaczenie dyplomatyczne i wpływ na międzynarodowy proletarjat oraz to że na czele jego stoi dawny francuski minister, o inteligencji niezaprzeczalnej, może być źródłem przykrości dla innych rządów, nawet dla rządów sprzymierzonych. Oczywiście, w Londynie np. chętniej widzianoby na czele tej potężnej dźwigni światowej Anglika (jak na czele sekretarjatu Ligi Narodów), ale jest rzeczą podziwu godną — powiada prof. Scelle — że prawica francuska łączy się w tej kampanji przeciw Thomasowi“.

Można sobie wytłumaczyć, według słów prof. Scelle'a — chłodne przyjęcie propozycji Alberta Thomasa przez Lloyd George'a tem, że pamięta on o tem dobrze, iż Międzynarodowe Biuro Pracy nie zachowało się obojętnie w sprawie uregulowania kwestji śląskiej, która może przedstawiałaby się gorzej pod względem politycznym, gdyby przygotowanie i względy ekonomiczne, jakiemi operowało Międz. Biuro Pracy, nie złagodziły poważnych trudności, istniejących między pracobiorcami niemieckimi i polskimi związkami w zagłębiu przemysłowem. „Rozumiemy, że polityka angielska wspomina o tem z przykrością, ale, że taki sam żal ogarnia Francuzów, tego pojąć nie możemy“. „A raczej istnieje inne wytłumaczenie tego“ — kończy prof. Scelle — „a mianowicie to, że we Francji są ludzie, którzy interes wielkiego francuskiego przemysłu metalurgicznego stawiają wyżej ponad francuski wpływ wszechświatowy, ponad rekonstrukcję Europy, ponad patrjotyzm i ludzkość, jednem słowem ponad wszystko“.

Prof. Scelle nie jest socjalistą. Widać to już choćby z przesadnego w każdym razie traktowania przezeń znaczenia Międz. Biura Pracy i jego wpływu na międzynarodowy proletarjat, oraz z jego poglądów na sprawę Górnego Śląska, z niedoceniania przezeń powstania proletarjatu śląskiego, oraz akcji socjalistycznej, zarówno polskich socjalistów, jak i amsterdamskiej międzynarodówki syndykalistycznej w sprawie Górnego Śląska. Tem większe znaczenie ma jednak w tym wypadku to, co pisze on o kapitalistycznym patrjotyzmie francuskim, występującym wbrew interesom własnego narodu i ludzkości, gdy chodzi mu o własną kieszeń! Nie różni się on pod tym względem ani trochę od patrjo-

tyzmu kapitalistów innych krajów, niezależnie od tego, do jakiego stronnictwa politycznego kapitaliści ci należą!

Nasuwa się nam w związku z powyższem inny jeszcze wniosek. Jeżeli nawet udział w konferencji genueńskiej Międzynarodowego Biura Pracy, uznanego przez rządy, jest już w taki sposób zwalczany, jaką energiczną postawę winny zająć Międzynarodowe organizacje robotnicze wobec konferencji genueńskiej, jeżeli nie chcą, by skończyła się ona zupełnem bankructwem! Widziałem wczoraj sekretarza francuskiej partji socjalistycznej, Paul Faure'a, który wyraził swoje wątpliwości, czy udą się zwołać wszystkie partje socjalistyczne przed konferencją genueńską, jeżeli nastąpi ona w dn. 10 kwietnia.

Na porozumiewawcze posiedzenie 2-ej, Wspólnoty Pracy (2½) i 3-ciej Międzynarodówki, wyjeżdżają stąd do Berlina tow. tow. Bracke i Longuet. Tow. Paul Faure zapewnił mnie, że partje socjalistyczne, jak polska, włoska, hiszpańska, amerykańska, nie należące w tej chwili do żadnej z wyżej wymienionych Międzynarodówek, zostaną zaproszone na konferencję, i oświadczył, że rozumie jak wielkie znaczenie może mieć dla polityki międzynarodowej udział w niej P. P. S.

Hieronimko.

Paryż, 15 marca 1922 r.

W sprawie konferencji trzech międzynarodówek.

Jak czytelnicy nasi przypominają sobie, konferencja socjalistów 5 krajów w Frankfurcie n/M. z londyńskiej i wiedeńskiej międzynarodówki porozumiała się co do zwołania konferencji przedstawicieli Komitetów Wykonawczych wszystkich trzech międzynarodówek w celu naradzenia się w sprawie powszechnego zjazdu socjalistycznego.

Zgodzono się w Frankfurcie, aby konferencja odbyła się w Berlinie, termin zaś uzależniono od uchwały Moskwy, wówczas jeszcze nieznanej Kow. Wyk. III międzynarodówki tymczasem, jak już donieśliśmy, większością głosów uchwalił wziąć udział w konferencji berlińskiej. Wiedeń ustalił wówczas termin 25-go marca, ale Londyn oświadczył, że nie zdąży przygotować się do tego czasu, proponując ze swej strony datę 2-go kwietnia. Ponieważ Wiedeń i Moskwa zgodziły się na ten termin, konferencja zbierze się w Berlinie 2-go kwietnia.

Co się tyczy liczby delegatów z każdej strony, to w Frankfurcie Wiedeń pragnął ustalenia jako najwyższej liczby 6 delegatów, Londyn zaś 10, na co się zgodzono. Ale Radek w imieniu komunistów zawiadomił, że Moskwa wyśle tylko trzech delegatów: Radka, Frossard'a i Klarę Zetkin. Niewiadomo czemu przypisać tę „skromność" i brak ludzi, których w innych wypadkach mają aż za dużo. Nazwiska delegatów Londynu i Wiednia nie są jeszcze znane.

Trudno z góry przesądzać, jaki będzie przebieg i wynik konferencji, mimo że porządek dzienny ma być ograniczony do kilku spraw, co do których projektodawcy spodziewają się, że można będzie dojść do porozumienia.

Z trzech organizacji jedynie Wiedeń— przynajmniej nazewnątrz — traktuje sprawę optymistycznie. Inaczej Londyn i Moskwa. Pisaliśmy już, że w Frankfurcie mówcy II Międzynarodówki czynili różne zastrzeżenia względem Moskwy, a w złożonej deklaracji postawili z góry warunki, od których przyjęcia ze strony Moskwy uzależnili swój udział w konferencji. W związku z głośnym procesem 47 eserowców stosunki mogą się jeszcze bardziej zaognić, o ile Moskwa nie usłucha licznych wezwań i protestów socjalistów zagranicznych. Naogół w partjach, należących do II Międzyn. nie spodziewają się dodatnich wyników z konferencji. Przed konferencją odbędzie się posiedzenie Kom. Wyk. w celu uzgodnienia taktyki delegatów.

U komunistów zaś panuje chaos. Niektóre partje są przeciwne udziałowi w konferencji, a zgodziły się tylko pod naciskiem większości Kom. Wyk., inne zaś po to tylko chcą być na konferencji, by „demaskować" socjalistów. Atoli Zinowjew, słusznie obawiając się, że tego rodzaju „demaskowanie" nie wyjdzie na dobre komunistom sprzeciwia się temu, twierdząc, że przedstawiciele II Międzyn. mimo swe „zbrodnie" mają za sobą wielkie masy robotników, z którymi należy tworzyć jednolity front.

Wśród komunistów.

„OPOZYCJA ROBOTNICZA" PRZECIWKO BOLSZEWIKOM.

Pisaliśmy swego czasu, że wśród bolszewików powstała grupa pod nazwą „Opozycji Robotniczej", pragnąca uniezależnić ruch zawodowy od wpływu polityki bolszewickiej. Na czele tej grupy stoją Szlapnikow, jeden z działaczy zawodowych i Kołłątajowa. W broszurze, wydanej przez tę ostatnią, wystawione jest żądanie, aby organizacja i kierownictwo życia ekonomicznego należały do Kongresu Wszechrosyjskiego wytwórców, reprezentującego związki zawodowe i mianującego Komitet Kierowniczy.

Grupa ta powstała rok temu i odrazu spotkała się z zapowiedzią, iż będzie bezwzględnie zwalczana przez miłościwie panujących bolszewików. Właśnie w owej chwili odbywał się kongres partji bolszewickiej, na którym Lenin oświadczył, że nowa grupa jest „syndykalistyczna, anarchistyczna, czyli drobnomieszczańska", że on nie dopuści do żadnej opozycji, że pomimo oświadczenia grupy, iż chce pracować nadal w partji, ale w myśl swych żądań, „etot nomier nie projdiot"...

Od tego czasu nie słychać było o „Opozycji Robotniczej", aż oto obecnie na pełne posiedzenie Komitetu Wyk. III Międzynarodówki zjawili się Szlapnikow z Kołłątajową i odczytali deklarację członków partji bolszewickiej, będących zarazem członkami „Opozycji Robotniczej".

„Prawda" bolszewicka nie podaje całego dokumentu, lecz stwierdza, że mowa w nim, iż *szefowie partji prowadzą nieubłaganą walkę przeciwko robotnikom, którzy ośmielają się mieć zdanie osobiste,* że szefowie robią wszystko możliwe, by zgnębić demokrację w partji i t. d.

Ponieważ manifestacja „Opozycji Rob." odbyła się wobec gości zagranicznych i nie można było załatwić się z nią „krótko a węzłowato", wybrano komisję z przedstawicieli partji zagranicznych, która w prawdzie zgromadziła opozycję, ale wypowiedziała się przeciwko wyrzuceniu jej. „Prawda" zaś opatruje rezolucję tej komisji w dopisek: „Każdy robotnik, który nie jest jeszcze ostatecznie zdemoralizowany przez propagandę Szlapnikowa i Kołłątajowej winien sobie postawić pytanie następujące: „Mamże iść razem z partją bolszewicką, czy z garstką ludzi wykolejonych i zgubionych?"

CACHIN, POINCARE, A P. PAUL LOUIS.

Nasz korespondent paryski doniósł już o dziwnej roli, jaką odegrał poseł komunistyczny i redaktor „Humanité" — Cachin. Oto Moskwa rozkazała mu pośredniczyć między Radkiem a Poincaré w sprawie uznania rządu sowietów i wznowienia stosunków polityczno - handlowych. Cachin usłuchał rozkazu, a jednocześnie... zaprzestał ataków na Poincaré'go, od których poprzednio roiło się w „Humanité".

Wzbudziło to ogólne zaciekawienie, czemu dano wyraz w prasie socjalistycznej. Na to Frossard; sekretarz partji komunistycznej, napisał pełen oburzenia, że w całej sprawie podanej do wiadomości publicznej poraz pierwszy przez „Manchester Guardian", niema ani słowa prawdy. Atoli inni komuniści musieli przyznać, że wiadomość jest prawdziwa. Gdy Cachin wrócił z Moskwy, również ogłosił, że istotnie pośredniczył między Radkiem a Poincaré. Wymyśla on, jak Frossard na swych przeciwników, tłómacząc się, że już ze 20 razy publicznie zwracał się do Poincaré'go z żądaniem uznania rządu sowietów. Przemilcza jednak istotę sprawy, dlaczego mianowicie *niepublicznie* i tajnie układał się z Poincaré i za jaką cenę zaprzestał go atakować.

Zarazem Cachin oświadcza, że nie osobiście pośredniczył, lecz przez osobę trzecią, którą jest Paul Louis. O panu tym pisaliśmy w „Robotniku" już dawno temu, ale socjaliści zagraniczni teraz dopiero dowiadują się ze zdziwieniem o jego przeszłości wcale niedawnej.

Otóż p. Louis, jeden z redaktorów „Humanité" i najradykalniejszych komunistów, był kierownikiem działu zagranicznego w „Petit Parisien", nacjonalistycznem pisemku b. senatora i ministra Dupuy'a. Oprócz tego Louis utrzymywał ściśle stosunki z Min. Spr. Zagr., zwłaszcza z Filipem Berthelot, który skompromitował się w skandalu z bankructwem Banku chińskiego i dopiero co został złożony z urzędu na lat 10. Należąc już do partji komunistycznej, Paul Louis dalej pisywał do „Petit Parisien" i tylko na rozkaz partji niedawno wystąpił z redakcji tego pisma. Dodać należy, że Louis w czasie wojny wraz z Cachin'em uprawiali politykę skrajnego nacjonalizmu, a Cachin jeździł do Włoch, gdzie agitował Mussolini'ego — przywódcę faszystów — na rzecz wystąpienia przeciwko Niemcom i Austrji.

Książki nadesłane.

WYDAWNICTWA KSIĄŻNICY TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Dr. Jadwiga Knapczyk. Początki jęz. angielskiego dla szkół powszechnych i średnich. Cz. 1.

Lacyusz Anneus Seneka. Listy moralne do Lucyliusza. Z łac. or. przeł. i wstępem opatrzył Mieczysław Olszowski.

Witold Góra. Księgowość w spółdzielniach. Na podstawie ustawy z 29 października 1920 r.

Historja jakich wiele.

Był sobie w Koninie (ziemia Kaliska) niejaki p. Józef Kowalski. Sprężysty, energiczny, w miarę potrzeby nie liczący się z niczym w imię zasady: „cel uświęca środki". Miał przed wojną browar, prosperujący nieszczególnie. Dziś co innego: browar w Koninie w doskonałym stanie, duży browar w Kaliszu w dzierżawie, w czasie wojny nabyty większy majątek, który się obecnie drenuje i w którym burzy się stare budowle, by wznieść nowe i okazałe, by zaś nie tracić czasu za wiele, połączyło go się z pałacykiem w Koninie telefonem z własnymi przewodnikami, do wyjazdu zaś rozporządza się dwoma samochodami, no i — gotóweczki trochę.

Karjerę miljonera p. Kowalski rozpoczął od nabycia koni po okupantach. Na nieszczęście wdała się prokuratorja generalna: konie uznała za własność państwową, a jako taką odebrano ją mu. Pierwszym poczynaniom częstokroć towarzyszą niepowodzenia — zrażać się niema powodu.

Po wyjściu z Polski okupantów zaszła potrzeba w Koninie obsadzić opróżnione przez Niemca stanowisko burmistrza. Rada w radę, powierzono je p. Kow. W tym czasie powstaje ś. p. ministerjum aprow., a jako jego ekspozytura dla Konina i powiatu — Urząd aprowizacyjny. Współczujące ludzkiej niedoli ministerjum przydziela dla ludności różne artykuły pierwszej potrzeby. Rzecz tę należy jednak sfinansować, urząd zaś pieniędzy nie ma. Podejmuje się tej sprawy magistrat koniński z p. Kow. na czele, ma on przytem rozdzielać między ludność przydzielone artykuły. P. Kow., jako oszczędny gospodarz, spostrzega, że cukru coś za dużo jest dla ludności, wszak może ona mniej pijać herbaty. Zaświtała więc myśl, że cukier można sprzedać — opłaci się. I oto 7 czy 9 wagonów cukru powędrowało częściowo do składów miejscowych spekulantów, częściowo dalej — gdzieś tam do Łodzi. Znów nieszczęście: wtrącił tu swoje trzy grosze Urząd walki z L. i Sp. Śledztwa, badania, zjeżdża nawet specjalny delegat z Warszawy.. P. Kow. animuszu nie traci — jakoś tam będzie. Rok już 1922 i nic, więc może i nie będzie. Dobry kupiec jest zawsze przewidujący, a p. Kow. takim jest. Gdy PUZAPP przydzielał swoje towary po cenach dostępnych dla szerokich warstw ludności, p. Kow uważał, że jest demoralizacja, przyzwyczajanie do darmochy więc podnosił puzapowskie towary... o niewiele — do 375% od cen zakupu.

To maleńka kartka z dziejów działalności p. Kow. na terenie miejscowego magistratu, a oto druga — z terenu browarowego.

Stwierdźmy naprzód, że p. Kow. z wyznaczonego mu z majątku kontyngentu zboża śmieszne wprost ilości dostawiał: żyto wolał zamieniać na jęczmień, który wraz z własnym przerabiał na słód, owies zjadały konie — wszystko jedno: swoje czy cudze, dość, że go na dostawę na rzecz Państwa nie miał. Najciekawiej przedstawiają się zdolności kupieckie p. Kow. odnośnie do jęczmienia. Jęczmień w sprzedaży nielegalnej był drogi, lecz słód jeszcze droższy, co tym lepiej się kalkulowało, gdy był przerobiony we własnym browarze. Można było przytem coś niecoś skupić jęczmienia i również po przerobieniu sprzedać. Kredka wykazała, że to złoty interes. Za myślą idzie czyn. P. Kow gorączkowo rozpoczyna skupować jęczmień wokół — nawet daleko poza granicami własnego powiatu. Istnieją wprawdzie ograniczenia tak co do przerobu jęczmienia na piwo, jak jego skupu. Nic to. Odważnym szczęście sprzyja. P. Kow. ma poza sobą sprawę nielegalnej sprzedaży cukru, z niej więc naukę czerpie.

Ile skupił jęczmienia? Trudno dociec; późniejsze dochodzenia miejscowych władz ustaliły ilość zgromadzonego w magazynach słodu na 1050 korcy, co by się równało mniej więcej 1365 — 1400 korcy jęczmienia. Natomiast na potrzeby własnego browaru p. Kow. min. aprow. na podstawie danych o przerobie w r. 1913, pozwoliło tylko na skup i

Sprawozdanie literackie.

MIRIAMA „U POETÓW" *).

Od r. 1887 począwszy zaczęły się ukazywać po czasopismach naszych znakomite przekłady Miriama. O tem, w jaki sposób powstawały one, mówi tłumacz w przedmowie do tego zbioru: „Nie praca to była celowa, lecz rozkosz rozmiłowanego, upojnego obcowania z utworem, który duszę uderzył, że wreszcie rodził się on (niekiedy niespodzianie) już naszym, już polskim". To rozmiłowane obcowanie, zżywanie się z utworami bije z całej książki, liczącej kilkaset najprzedniejszych utworów poetyckich a 334 stron druku. Niema w nich skazy „tłumaczenia", wysiłku. Poeta nosił w sobie obraz, barwę, myśl, melodję jakiegoś poety obcego aż przerodziła się ona w nim do dna, na język polski w rytmie i akcencie polskim.

W ten sposób wprowadził Miriam w obręb polskiego słowa poetów przed nim nie tłumaczonych na polski, jak Carducci'ego, Leconte De Lisle'a, M. Heredię, Rimbaud'a, Maeterlincka. Emerson pisał, że utwory obce czyta on zawsze w tłumaczeniu, albowiem wtedy dopiero może bez przeszkody rozkoszować się ich pięknem.

Jest rzeczą pewną, iż przekłady Miriama w zupełności zastępują oryginał, dostępny przecie tylko dla tych niewielu jednostek, które odpowiedni język znają jak swój własny. Polszcząc poezje obce ten znawca i smakosz miał w sobie zbożną, konieczną dbałość, aby nie uronić jednego odcienia obrazu, ponieważ odcienie te właśnie, akcenty, niedostrzegalne muśnięcia decydują o czarownym wpływie poety na słuchacza i czytelnika.

„U Poetów" stanowi dzieło życia Miriama jako poety-tłumacza. Trzydzieści pięć lat pracy, „robinsońskich błąkań się po wielkiej — do zdumienia! — niwie poezji europejskiej 19-go wieku" zawarło w tym pierwszym tomie wiersze z literatury francuskiej, belgijskiej i włoskiej. Następne dwa tomy będą poświęcone poezji germańskiej i słowiańskiej. Jakkolwiekby oceniać całokształt działalności Miriama jako redaktora „Chimery", przedstawiciela pewnego, określonego stanowiska estetycznego, to bezwątpienia każdy przyznać musi, zapoznawszy się z książką „U Poetów", że poeta ten położył olbrzymie zasługi w tak ważnej dziedzinie, jak wiązanie rytmu twórczości poetyckiej polskiej z jej rytmem wśród narodów świata.

Do świetlicy polskiej muzy zaprosił on śpiewaków dalekich i pozwolił im uderzyć w lutnie wystrugane z polskiego drzewa. Jemu więc zawdzięczamy możliwość obcowania z natchnieniem dusz, których pieśń inaczej pozostałaby dla nas nieznana albo niedoceniona. Praca tłumacza takiego pomnaża, pogłębia i rozszerza wartość, powagę, głąb i zwielokrotnia możliwości słowa polskiego, wzbogacając tem samem psyche narodową.

Uderza w tej księdze niezwykła różnorodność form i stylów, jakie spolszczył Miriam, najrozmaitsze indywidualności tłumacząc i uwydatniając we właściwej ich wrażliwości transkrypcji polskiej. Przeczytajmy uważnie i obejrzyjmy ten obraz z sonetu parnasisty J. M. de Heredji p. t. „Nemea".

Odkąd pogromca zniknął w kniei czarnej mroku,
Pilnie śledząc po ziemi ślad łapy złowrogiej,
Jeden ryk przeraźliwy zdradził uścisk srogi.
Wszystko ścichło. Krąg słońca mdleje w krwi potoku.

Pasterz, co, cały drżący, wytężając kroku,
Ku Tyryntowi pierzchał przez ciernie i głogi,
Obraca się i — okiem rozszerzonem z trwogi —
Widzi pod lasem bestję sprężoną do skoku.

Obraz chłodny, doskonały w plastyce, kilku pewnemi siebie uderzeniami malujący wspaniałą grozę mitycznych walk.

Lecz ten sam poeta umie wam oddać westchnienie duszy cierpiącej rytmem i słowem, jakby utkanem z dźwięku skrzypiec, skargę duszy znękanej. Oto np. wiersz Verlaine'a, opisujący tęsknotę i żal człowieka zamkniętego w więzieniu:

Nieba widać przez dachu kąt.
Modrość i ciszę.
Drzewo jakieś, przez dachu kąt,
Liście kołysze.

Dzwonek w niebie widocznem stąd
Dzwoni cichutki.
Ptak na drzewie widocznem stąd
Śpiewa swe smutki.

Boże, Boże, życie jest tam,
Proste, spokojne.
Ten łagodny pogwar ot tam
To miasto rojne.

Cóżeś zrobił, ty — co — tak sam!
Szlochasz w żałości,
Cóżeś zrobił, ty, co-ś tak sam,
Ze swej młodości?

A oto parę wierszy z prometejskich, huraganowych poezji Carducci'ego:

Naprzód, hej, naprzód, rumaku poezji burzliwy!
Niech w siodło ci skoczę, twej szorstkiej chwyciwszy się grzywy,
Bieguniе dziki ty!

Dla nas — pył gonitw, wzruszenia, bój wichrów w przestrzeni,
Wód szumy gwałtowne a dumne, z rozbitych krzemieni
Pod kopytami skry.

Każdy poeta wyśpiewany przez Miriama zachowuje swą barwę, odrębność, jedyność a przemawia z taką bezpośredniością, jakby był Polakiem.

Z.

*) Miriam. „U poetów". Przekłady z poezji francuskiej, belgijskiej i włoskiej XIX w. Warszawa. Wyd. J. Mortkowicza.

przerobienie coś około 144 korcy jęczmienia. Jak widzimy, różnica pokaźna. Dodać trzeba jednak, że pewną ilość słodu dwukrotnie (o ile to zdołano ustalić) wywoził do dzierżawionego browaru w Kaliszu, co było również czynem nielegalnym, ponieważ pozwalanie na przerób, ewidencja i kontrola leżały w kompetencji tamtejszego starostwa.

Stanął więc p. Kow. w całej tej sprawie skupu i przerobu jęczmienia na słód w kolizji rażącej z istniejącymi przepisami. I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie maleńkie „ale". Władze kolejowe nie przyjmowały ładunków zboża i jego przetworów do przewozu bez poświadczenia listu przewozowego przez władze aprowizacyjne I instancji, że ładunek taki wolno wywieść. Gdy więc p. Kow. zgłosił do poświadczenia 4 takie listy na przewóz do Warszawy do firmy „Haberbusch i Schiele" 4 wag. słodu, rzecz prosta władze lokalne musiały się zainteresować, skąd wzięły się u niego takie ilości słodu. Nie pomogło zastawianie się Kow. pozwoleniem ministerjum na prawo wywozu. Zrobiło się więc trochę krzyku. Ministerjum uczuło się zniewolone pozwolenie wzmiankowane cofnąć (dziwna, że min. dając zezwolenie, nie zainteresowało się uprzednio, jaką drogą Kow. doszedł do posiadania tego słodu; skwapliwi ludzie w tem min. do udzielania pozwoleń!)

Odtąd zaczęła się krzyżowa droga dla Kow. Władze lokalne nałożyły sekwestr na słód i rozpoczęły śledztwo. Długie i mozolne dochodzenia nie dały pełnego obrazu działalności p. Kow. Przedewszystkiem uważał on za stosowne nie prowadzić w tym względzie żadnej księgowości: skąd i ile kupił, co z tem zrobił, ile wywiózł do Kalisza w księgach ani śladu. Administracja i zarządzający browarem także nic nie wiedzą. Dość, że ustalono tylko podaną wyżej cyfrę. Oczywiście jest ona daleko wyższa. Po ukończeniu dochodzenia zwołano komisję aprow. pow., która zaopinjowała, że Kow. pogwałcił obowiązujące przepisy i że wobec takiej działalności należy go skazać na konfiskatę słodu, 50.000 mk. grzywny i 6 tygodni aresztu, co też starostwo zatwierdziło.

Od powyższego Kow. wniósł rekurs do województwa w Łodzi, biorąc do obrony 2-ch adwokatów. Odtąd ślimaczym krokiem zaczyna się posuwać sprawa: minęły tygodnie i miesiące, zanim wróciła do Konina z zatwierdzeniem orzeczenia I instancji. Decyzję ogłoszono Kowalskiemu, który nie omieszkał wnieść rekursu do III instancji — do ministerjum. Tam też władze konińskie musiały przesłać akta sprawy za pośrednictwem województwa, w którem znów sprawa ugrzęzła. Opinja publiczna zaczęła sarkać a złośliwi twierdzić, że na terenie województwa jest ktoś, kto celowo działa na zwłokę. Doszło do tego, że ministerjum musiało delegować specjalnego urzędnika, aby przynaglić władze łódzkie do niezwłocznego załatwienia.

Po przebyciu tej krzyżowej drogi sprawa dotarła wreszcie do Komisji Odwoławczej minister. aprow., która pierwotne orzeczenie zaakceptowała.

Do zakończenia formalnego sprawy i wykonania wyroku konieczny był podpis na ostatecznem orzeczeniu ministra. W owym czasie był ministrem p. Stoiński. Człowiek to o tyle tchórzliwej natury, o ile wybujałych ambicji karjerowiczowskich. To też, gdy Kowalski wytężył wszystkie swoje siły, użył wszystkich wpływów, zaczął przysyłać delegacje z ramienia Zjednoczenia Nar.-Ludowego, słowem, gdy poruszył niebo i ziemię, by się wykręcić, p. Stoiński zawahał się—podpisu bał się umieszczać. Sprawa w ten sposób przeciągała się. Wreszcie znalazła się sposobność. Z powodu likwidacji ministerjum wszystkie niezałatwione sprawy trzeba było przekazać min. spraw wewn. Tam też skierował p. Stoiński „drażliwą" sprawę i — umył ręce.

I oto sprawa zażywa teraz błogiego spokoju w min. spraw wewn. Słychać, że p. Kowalski będzie zrehabilitowany! A po zrehabilitowaniu będzie kandydował z ramienia „skulszczyków" na posła czy senatora.

Takie oto są czyny, zasługi i cnoty przemysłowca i obszarnika p. Kowalskiego, przyszłego być może, posła lub senatora.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 290.

Wczorajsze exposé rządowe p. Ponikowskiego znacznie korzystniejsze sprawiło wrażenie, aniżeli blade i nużące przemówienie w październiku r. ub., kiedy pierwszy raz został prezydentem ministrów. P. Ponikowski, jak sam się wyraził, nabrał „otuchy", a pozatem półroczne urzędowanie i wypadki ostatnich tygodni pouczyły p. prezydenta, że nawet pozaparlamentarny Rząd nie może być politycznie i społecznie bezpłciowym. P. prezydent zajął wczoraj jasne stanowisko polityczne i w związku głównie ze sprawą wileńską bronił określonej pozycji rządowej — wbrew prawicy. Ustępy mowy, poświęcone zawikłaniom wileńskim, w których mówca zdobył się nawet na polemikę z prawicą i na zarzuty pod jej adresem, wywoływały na ławach endecji i jej przybudówek niehamowane wybuchy niezadowolenia, docinki i okrzyki, pokrywane jednak oklaskami większości centrum i lewicy Izby. P. Ponikowski w sprawie wileńskiej zapowiedział wniesienie do Sejmu projektu uchwały o ratyfikacji Aktu złączenia.

Naogół naszej polityce zagranicznej poświęcił p. prezydent wczoraj sporo uwagi zastępując p. ministra Skirmunta, który mimo zapowiedzi, nie zabrał głosu. Nowego nic nie usłyszeliśmy, prócz stwierdzenia kilku wypadków, które zaszły w polityce międzynarodowej w ciągu ostatnich tygodni, oraz zdawkowego i ogólnikowego ich określenia. Na uznanie zasługuje kilkakrotne stwierdzenie, że zasadą naczelną polityki Rządu jest utrwalenie pokoju, współpraca pokojowa i współżycie ze wszystkimi sąsiadami oraz odbudowa gospodarcza Europy.

W porównaniu do tego, co mówił p. Ponikowski przed sześciu miesiącami, znaczny postęp daje się zauważyć również w traktowaniu spraw wewnętrznych. P. Ponikowski znalazł dla określenia obecnej sytuacji wzrostu drożyzny, związanych z tem strajków, kryzysu gospodarczego i bezrobocia — wyrazy, któremi dał dowód, że liczy się z grozą położenia. Zapowiedzi nowego Rządu o walce z drożyzną, o ustawodawstwie społecznem i t. p. przyjmujemy do wiadomości ale — poczekamy na wykonanie. Wiele obiecywał p. Ponikowski w październiku, obietnic swych jednak nie spełnił. Stając na czele odnowionego Rządu, znacznie wzmocnionego, politycznie wyrazistszego — powinien dbać o to, by zapowiedzi nie zostały na papierze. Od tego, w jakim stopniu nowy Rząd wytrwa na linji demokratycznej i od tego, ile energji wykaże w dążeniu do urzeczywistnienia swych zapowiedzi, zależeć będzie siła tego Rządu i jego trwałość.

Co się tyczy bezpośrednich ataków na Rząd, które przypuści prawica z powodu sprawy wileńskiej, to pewnem jest, że większość Sejmu poprze stanowisko Rządu, przeciwko któremu z całą energją pójdzie Zw. Lud.-Nar., Ch.-D., Klub Dubanowicza i po części Nar. Zjedn. Lud., oraz Zjedn. Mieszczańskie.

***

Dyskusję nad oświadczeniem rządowem odroczono, poczem Sejm zajął się ustawą o pragmatyce oficerskiej. W dyskusji szczegółowej p. Załuska ukazał się kilkakrotnie na mównicy, broniąc swych poprawek, głównie tej, aby artykuł, omawiający nadanie stopnia marszałka Polski, sformułowany został w sposób umożliwiający kwestjonowanie prawa marszałka Piłsudskiego do noszenia tego tytułu. W głosowaniu poprawki p. Załuski nie utrzymały się. Ale nie utrzymała się również poprawka tow. Libermana o skreśleniu wyrazu „Polak" w art. 3 ustawy. O skandalicznej tej i przeciwkonstytucyjnej decyzji Sejmu piszemy na miejscu naczelnem dzisiejszego numeru.

***

Początek o godz. 4 min. 30. Interpelacje wnieśli, między innemi, tow. Czapiński w sprawie bezprawnego wydania i podpisania odezwy w sprawie wileńskiej przez gen. broni Hallera, tow. Hausner w sprawie stosunków w komisji rekwizycyjnej we Lwowie i gospodarki intendentury w D. O. K. we Lwowie, tow. Marek w sprawie sprzecznych z Konstytucją rozporządzeń ministra spraw wewnętrznych.

OGŁOSZENIE NOMINACJI NOWEGO RZĄDU.

Marszałek oznajmia, że otrzymał pismo p. Naczelnika Państwa w sprawie zwolnienia z urzędu poprzedniego gabinetu p. Ponikowskiego, tudzież w sprawie zamianowania nowego gabinetu.

Z kolei marszałek udzielił głosu prezydentowi ministrów, p. Ponikowskiemu, który wygłosił następujące expose:

Exposé p. Ponikowskiego

P. Ponikowski stwierdza na wstępie, że program, z którym przychodzi, polegać będzie przeważnie na kontynuowaniu tych wszystkich zapoczątkowań, które były prowadzone przez poprzedni Rząd. Stwierdziwszy, że gabinet pozaparlamentarny w obecnych warunkach jest koniecznością, do której sięgnąć trzeba było, aby nie zostawiać Państwa bez Rządu, mówca podnosi, że w poczuciu tej konieczności podjął się nanowo sformowania Rządu, widząc w powierzeniu mu powtórnem rządów pewnego rodzaju aprobatę polityki bezstronności, umiarkowania i pokoju, której starał się służyć. (Brawa na lewicy i w centrum).

NAPRAWA FINANSÓW.

Przechodzę odrazu do tych zagadnień naszej polityki wewnętrznej, które dominowały czasu pierwszego mego rządu. Utworzony on został pod znakiem naprawy finansów państwowych. Rząd konsekwentnie zmierzał z jednej strony do powiększenia źródeł dochodu, z drugiej zaś do zmniejszenia wydatków przez stosowanie oszczędności. Uchwalenie daniny państwowej było w tej pracy zwrotnym punktem. Za parę dni, z okazji przedłożenia preliminarza budżetowego na rok 1922, wysłucha Sejm sprawozdania p. Ministra Skarbu o postępie, jaki w dziedzinie finansowej uczyniliśmy w ciągu półrocza. Powstrzymano spadek kursu marki i utrzymano ten kurs przez długi okres, prawie na tym samym poziomie. Dopiero w ubiegłym miesiącu, wskutek różnych przyczyn m. in. wskutek objawów przesilenia gabinetowego, kurs marki uległ pewnym niekorzystnym wahaniom. Ale tak wczesne po raz pierwszy przedłożenie budżetu ściśle i szczegółowo opracowanego i wykazującego znacznie lepsze perspektywy niż w latach ubiegłych, dalej oszczędności, podniesienie dochodów, wzrastające wpływy z podatków, wreszcie napływająca do kas skarbowych danina — przyczynią się do powstrzymania chwilowej obniżki marki polskiej i sprzyjać będą dalszej jej stabilizacji.

DROŻYZNA I STRAJKI.

Winno to wpłynąć na zahamowanie wzrostu drożyzny, która w październiku r. ub. nie opadła może, ale zatrzymała się na miejscu. Dopiero w ostatnich dniach dała się zauważyć tendencja do ponownego wzrostu drożyzny wielu artykułów. Najdotkliwiej pod tym względem dotknięte zostały dwa województwa zachodnie (głos: zboże wywozi się do Niemiec) które są w tej chwili ogarnięte ruchem strajkowym na tle ekonomicznym. Ruch ten jednak nigdzie nie przybiera form ostrych i zagrażających bezpieczeństwu publicznemu i, sądzę, będzie szybko zlikwidowany w drodze ułożenia przez obie strony takich warunków, które pozwolą pracownikom na wyrównanie niedoborów w budżetach rodzinnych, wytworzonych przez wzrost drożyzny, a jednocześnie nie utrudnią normalnego funkcjonowania warsztatów pracy.

Pozatem polepszenie bytu urzędników państwowych i oficerów będzie stałą troską Rządu.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

Walkę z drożyzną Rząd uważa za jedno z naczelnych swych zadań. Ostatnio zniżono taryfy przewozowe i cło na cały szereg artykułów pierwszej potrzeby, wydano zakaz wywozu jaj, a zamierzone jest wzbronienie wywozu niektórych innych produktów spożywczych. Kary, przewidywane za lichwę żywnościową, będą stosowane z bezwzględnością. Dla skuteczności całej akcji walki z drożyzną niezbędna jest pomoc całego społeczeństwa, które winno organizować się w obronie interesów konsumentów, zagrożonych nietyle może przez wytwórców, co przez cały łańcuch pośredników.

WALKA Z BEZROBOCIEM.

Obok zwalczania drożyzny Rząd ma przed sobą obowiązek zapobiegania bezrobociu. Kredyty, przeznaczone dla min. rob. publ., kolei i spraw wojsk., pozwolą w najbliższym czasie zatrudnić przeszło 40 tysięcy robotników. Ponadto znaczne zamówienia rządowe, dane zwłaszcza fabrykom metalowym przez koleje żelazne, oraz zamówienia dla przemysłu włókienniczego dostarczą pracy licznym robotnikom. Brana też jest pod uwagę możliwość udzielenia wydatnych pożyczek samorządom dla prowadzenia inwestycyjnych robót miejskich w tych miejscowościach, gdzie bezrobotni nie znajdują zatrudnienia przy robotach państwowych.

USTAWODAWSTWO SPOŁECZNE.

Z drugiej strony prawa, uzyskane dotychczas przez rzesze pracujące, będą, oczywiście, utrzymane, a nawet rozszerzone przez wprowadzenie w życie niedawno uchwalonej ustawy o pośrednictwie pracy, przez dalsze organizowanie kas chorych, przez przygotowywane obecnie ustawy o inspekcji pracy, o załatwianiu zatargów zbiorowych i o umowach zbiorowych o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek bezrobocia, o opiece nad dzieckiem i t. p.

SPRAWY ROLNE.

Rząd uważa za konieczny rozwój rolnictwa, któryby mógł zapewnić dostatnie wyżywienie całej ludności Państwa; w tym celu udzielane będą kredyty rolnikom i wydatna pomoc.

Ozimin mamy zasianych o 23% więcej, niż w roku poprzednim. Rząd dokłada starań w celu dostarczenia rolnikom nawozów sztucznych. Rząd realizuje jednocześnie plan reformy rolnej. Zorganizowanie Państwowego Banku Rolnego realizację tę ułatwi.

INWESTYCJE PAŃSTWOWE.

Walcząc o uzdrowienie finansów Państwa, Rząd w roku bieżącym nie rozwija jeszcze w pełni szerokiego programu inwestycyjnego. W budżecie tegorocznym uwzględniono najpilniejsze potrzeby, w szczególności budowę i przebudowę gmachów państwowych, budowę licznych szkół, budowę mieszkań dla urzędników, usunięcie skutków ostatnich klęsk, spowodowanych przez powodzie, regulację Wisły, wydatną dalszą akcję odbudowy kraju, zasilenie taboru kolejowego parowozami i wagonami, organizację warsztatów kolejowych, przeprowadzenie nowej linji telefonicznej, łączącej G. Śląsk z Warszawą i t. p.

WALKA Z KRYZYSEM MIESZKANIOWYM.

Wielką troską Rządu jest dążenie do rozwiązania palącej kwestji mieszkaniowej w miastach. Nie wchodzę w szczegóły, pragnę tylko podkreślić, że w ostatnich tygodniach przystąpiliśmy do ustalenia wytycznych dla akcji budowy domów mieszkalnych i wydatniejszego uruchomienia przemysłu budowlanego i o tem w niedługim czasie poinformujemy Wysoki Sejm.

KOLEJNICTWO I TRANZYT.

W zarządzie kolejami państwowemi będzie dążył Rząd przedewszystkiem do uzyskania równowagi w budżecie eksploatacyjnym i stosować będzie odpowiednią politykę taryfową, zmierzającą do podniesienia dochodów, do czego przyczyni się znacznie również dbałość o tranzyt przez Polskę, zagwarantowany umowami międzynarodowemi.

Do naprawy bilansu kolei Rząd będzie dążył także przez redukcję personelu, przez ujednostajnienie ustroju administracji kolejowej i t. p. Od 1 czerwca r. b. wprowadzi się pierwszy stały rozkład pociągów osobowych, ułożony na podstawie odbytej w Bernie międzynarodowej konferencji. W ruchu towarowym zamierzone jest także wprowadzenie pociągów towarowych, dalekobieżących, zapewniających prędszą dostawę ładunków na dalekie odległości.

POLITYKA HANDLOWA.

W tej dziedzinie przewiduje się likwidację wszelkich ograniczeń wwozu i wywozu w handlu zagranicznym. Celem ułatwienia obrotu towarowego z zagranicą zawarty już został szereg traktatów handlowych. Inne umowy handlowe są w toku. Obrót towarowy z zagranicą stale wzrasta, w szczególności cyfra eksportu ujawnia zwyżkę. W dziedzinie wewnętrznej polityki przemysłowej znoszone są wszelkie zarządzenia krępujące, pozostałe z czasów wojennych, dotyczące węgla, nafty, skór i innych artykułów.

UNIFIKACJA.

Dalej mówca przechodzi do sprawy unifikacji różnych dzielnic Rzplitej w dziedzinie gospodarczej i administracyjnej; różnica w prawodawstwach usuwana jest przez wprowadzanie nowych ustaw, obejmujących całe Państwo.

Ujednostajnienie ustroju administracyjnego zostało niemal dokonane. W dniu 1 kwietnia min. b. dzielnicy pruskiej zostanie zlikwidowane.

REPATRJACJA.

Przechodząc do sprawy powrotu uchodźców, stwierdza mówca zadowalający stan reemigracji z Westfalji i Nadrenii. Gorzej przedstawia się repatrjacja ze Wschodu, która odbywa się w fatalnych warunkach.

Obecnie została dokonana już znaczna poprawa. Ilość łóżek szpitalnych dla repatrjantów powiększona została dziesięciokrotnie i dziś już jest 30% łóżek wolnych. Dwa obozy dla repatrjantów: Baranowicze i Dorohusk są już prawie całkowicie zorganizowane pod względem sanitarnym. Białystok przygotowuje się jako rezerwę na czas wiosenny. Obecnie przeprowadza się organizację punktów izolacyjnych powiatowych na terenie kresów, oraz rozwija się szeroko akcję pomocy sanitarnej i opieki społecznej po powiatach kresowych.

WALKA Z EPIDEMJAMI.

Rząd pozatem poczynił kroki, ażeby ulżyć losowi naszych rodaków w Rosji do czasu, aż będą mogli powrócić do kraju, oraz żeby repatrjanci po drodze do granicy polskiej mieli opiekę sanitarną. Walka z epidemją tyfusu prowadzona jest nieustannie. Wczoraj właśnie rozpoczęła swe obrady w Warszawie międzynarodowa konferencja sanitarna, mająca na celu obmyślenie środków zabezpieczenia Europy od grożącego jej niebezpieczeństwa epidemji i udzielenia pomocy krajom tą klęską najbardziej zagrożonym, albo już nią dotkniętym. (Brawa i oklaski w całej Izbie).

Mówca wyraża wdzięczność Lidze Narodów i wszystkim przedstawicielom rządów, którzy zjechali do Warszawy.

RZĄD WOBEC ZMIANY NA TRONIE PAPIESKIM.

Następnie mówiąc o wypadkach ostatniej doby, p. Ponikowski podnosi fakt, że Papieżem obrany został pierwszy reprezentant Stolicy Apostolskiej w Polsce, Achilles Ratti. Rząd pragnie: aby w najbliższym czasie stosunek Państwa Polskiego do Stolicy Apostolskiej został ustalony i oparty na układzie konkordatowym.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

W polityce zagranicznej Polska dąży do pokojowej stabilizacji wytworzonych po wielkiej wojnie międzynarodowych stosunków i do umożliwienia na tej drodze gospodarczej odbudowy Europy.

Stoimy pod znakiem konferencji genueńskiej. Sama myśl konferencji genueńskiej zapewniła nam już pozytywne korzyści przez zainicjowanie względnie rozszerzenie naszej współpracy politycznej i gospodarczej z szeregiem państw obcych, w pierwszym rzędzie z Francją, przez wejście w życie sojuszu francusko - polskiego.

POLSKA A MAŁA ENTENTA.

Nasze przygotowania do konferencji genueńskiej skierowały nas na drogę ściślejszej współpracy w tym zakresie z państwami Małej Ententy. Związani sojuszem i szczerą przyjaźnią z Rumunją, zbliżeni z Czechosłowacją, dążyć będziemy tego, by porozumienie, zainicjowane w Belgradzie wydało konkretne i korzystne dla wszystkich rezultaty.

UKŁAD BAŁTYCKI I LITWA.

Układ polityczny, zawarty zbiorowo z Estonją, Finlandją i Łotwą normuje pomyślnie nasze stosunki z tymi krajami i daje nam pewność przyjaznej i bezinteresownej, a nacechowanej duchem pokojowym współakcji państw bałtyckich z Polską w sprawie gospodarczej odbudowy na wschodzie Europy. (Oklaski i brawa).

Rząd ma nadzieję, że Litwa, którą dzielą z nami dotychczas nietyle może istotne różnice interesów, ile uprzedzenia i nieżyczliwe dla nas podszepty, oceni pokojowe i zasadniczo względem niej przyjazne stanowisko Polski i wszedłszy na proponowaną przez nią drogę porozumienia, weźmie z czasem udział we współpracy państw bałtyckich.

SPRAWA ROSYJSKA.

Nasze stosunki z Rosją i Ukrainą, opierające się na traktacie Ryskim, nie noszą i nosić z naszej strony nie będą żadnej cechy agresywności ani nawet uprzedzenia. Rząd polski jest zdania, że wszystkie państwa przyczynić się winny do zapobieżenia katastrofie gospodarczej Rosji. Z racji swego geograficznego położenia Polska powołana jest naturalnie do żywego w tej akcji udziału i gotowa jest przystąpić do niej z całą życzliwością, wymagać wszakże musi od rządów Rosji i Ukrainy dotrzymania powziętych przez nie zobowiązań i poniechania propagandy na zewnątrz. Postępowanie nasze, odznaczające się równością, spokojem, ciągłością linji pokojowej, różni się zasadniczo od nerwowości i zygzakowatości polityki Sowietów, przerzucających się z nastroju pokojowego not dyplomatycznych do wojowniczych deklaracji i mów.

GÓRNY ŚLĄSK I STOSUNEK DO NIEMIEC.

Stoimy przed definitywnem uregulowaniem sprawy naszych granic wobec oczekiwanego przejęcia przyznanej Polsce części Górnego Śląska.

Z objęciem Górnego Śląska nadejdzie chwila bliższego unormowania ogólnych stosunków gospodarczych polsko - niemieckich, zgodnie z linją wytyczną naszej polityki, polegającą na pokojowem współżyciu z sąsiadami, przy poszanowaniu wzajemnych praw i stanu uświęconego traktatami.

SPRAWA WILEŃSKA.

Mówca przechodzi do sprawy wileńskiej, której uregulowanie posunęło się radykalnie naprzód. Dążenie do pojednania z narodem litewskim przyświeca naszej polityce od pierwszej chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego. Jednakże zastrzec się musimy przeciwko sięganiu Litwy Kowieńskiej po ziemie, nie mające z nią nic wspólnego ani pod względem etnograficznym ani pod względem kulturalnym. Wsparty o uchwałę Sejmu wileńskiego Rząd zamierzał przeprowadzić złączenie Wileńszczyzny z Rzplitą, przyjmując za podstawę 3 warunki: 1) aby wybory do Zgromadzenia, orzekającego o losach Wileńszczyzny, dokonane były na szerokiem terytorjum ziemi Wileńskiej, po 2) aby złączenie Wileńszczyzny z Rzecząpospolitą miało formę aktu dwustronnego, po 3) aby uzyskała ona ustrój administracyjny, uwzględniający te pewne odrębności, które znamionują tę ziemię.

STANOWISKO RZĄDU.

Ale nie wszystkie intencje Rządu znalazły uznanie w części delegacji Sejmu wileńskiego, która przyjechała do Warszawy, aby dokonać aktu złączenia z Rzplitą.

P. Ponikowski przypomina wypadki, poprzedzające noc z 2 na 3 marca i fakt, że projekt aktu Rząd przedstawił uprzednio komisji spraw zagranicznych Sejmu ustawodawczego i uzyskał jej aprobatę. Wprawdzie post factum, robiono Rządowi zarzut, że nie zapoznał uprzednio z treścią aktu delegacji wileńskiej, ale zarzuty te pochodziły z tej samej strony, która poprzednio atakowała Rząd za wysłanie swych przedstawicieli do Wilna, celem poinformowania zawczasu tamtejszych czynników sejmowych o stanowisku Rządu. Po pamiętnej nocy z dnia 2 na 3 marca, Rząd podał się do dymisji. Ponowne powierzenie mi z woli większości tej Izby mandatu utworzenia nowego gabinetu muszę zrozumieć jako polecenie takiego zakończenia sprawy wileńskiej, aby ono mocno i trwale nazawsze związało Wilno z resztą Polski i usunęło wszelką możliwość jakiegokolwiek z czyjejkolwiek strony protestu.

Z powodu pertraktacji z delegacją wileńską nabrało rozgłosu pytanie: „dlaczego Rząd nie zgodził się na dodatek, że przyszły statut ziemi Wileńskiej będzie zgodny z Konstytucją?" Domaganie się pisemnego zabezpieczenia w tym kierunku od Rządu narusza autorytet Rządu. Chcąc mieć Rząd z autorytetem nawewnątrz i nazewnątrz Państwa, nie można z góry poddawać w wątpliwość legalności jego postępowania i uczciwości jego zamiarów. Tymczasem w ciągu 3 tygodni sprawa wileńska stanęła na martwym punkcie. Dłużej nam czekać jednak nie wolno.

PROPOZYCJE RZĄDOWE ZAŁATWIENIA SPRAWY.

Rząd jest przekonany, że Wysoki Sejm, idąc za jednomyślnem wezwaniem ziemi Wileńskiej, tęskniącej do Polski, upoważni Rząd do objęcia jaknajrychlej władzy nad ziemią Wileńską, opierając

się na uchwale Sejmu wileńskiego i na samym akcie złączenia z dnia 2 marca.

W tym celu Rząd prosi Wysoką Izbę o zatwierdzenie tego aktu i o przekazanie go do zatwierdzenia również Sejmowi wileńskiemu. Ostatnia formalność jest teraz według przekonania Rządu, potrzebna ze względu na to, że akt złączenia został podpisany tylko przez połowę delegatów Sejmu wileńskiego. Jest potrzebne, aby nie mógł mieć najmniejszej podstawy do kwestjonowania ważności aktu złączenia pod pretekstem, że nie podpisała go większość delegacji Sejmu wileńskiego.

POSZANOWANIE KONSTYTUCJI.

W końcu pragnę tu uroczyście stwierdzić, że zarówno w tej sprawie, jak i we wszystkich innych Rząd stać będzie zawsze bezwzględnie na stanowisku ściśle konstytucyjnem i dbać będzie, aby poszanowanie zasad Konstytucji zaszczepić całemu społeczeństwu.

W końcu mówca stwierdza konieczność podniesienia oświaty narodowej. W tym celu przystąpi się do budowy szkół powszechnych. Otwarty będzie w bieżącym roku szereg nowych seminarjów nauczycielskich, upaństwowi się 13 gimnazjów, uwzględniając przedewszystkiem potrzeby dzielnicy zachodniej i kresów wschodnich, rozszerzy się szkolnictwo zawodowe, wreszcie szkoły wyższe otrzymają dużą poprawę swoich budżetów. Rząd popierać będzie również pracę i twórczości naukowe.

Świadomie odsunąłem omówienie dziedziny oświatowej na koniec. Nie dlatego, żeby lekceważyć jej znaczenie, lecz przeciwnie, by nadać jej tem większą wagę. Kwestja oświaty jest przez wszystkich w Polsce jednakowo oceniana. Tym zgodnym akordem chcę zakończyć swoje przemówienie.

Dyskusję nad expose prezydenta ministrów odroczono do następnego posiedzenia.

PRAGMATYKA OFICERSKA.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji pierwszych pięć ustaw, będących na porządku dziennym.

Nastąpiła dalsza dyskusja nad sprawozdaniem komisji wojskowej w sprawie ustawy o prawach i obowiązkach oficerów wojsk polskich.

Sprawozdawca pos. *Anusz* polemizuje z mówcami prawicy i występuje przeciwko warcholstwu w armji. Bierze w obronę działalność II-gich oddziałów, które oddały służbie wywiadowczej duże usługi. Następnie podnosi zasługi P. O. W. w rozbrojeniu okupantów i zapełnieniu pierwszych szeregów wojska polskiego.

W końcu omawia sprawozdawca obawy, podniesione co do art. 3-go (że oficerem może być tylko Polak), prosi o uchwalenie tego artykułu w brzmieniu komisji.

Pos *Hartglas* twierdzi, że uchwalenie zasady, że oficerem może być tylko Polak, będzie pogwałceniem Konstytucji. Dziwi się, że prawica, która tak walczyła o to, żeby w umowie z wilnianami nie używać słów „zgodnie z Konstytucją", dziś, kiedy chodzi o inną narodowość, występuje przeciw Konstytucji.

Stawia wniosek, żeby art. 3 brzmiał następująco: „oficerem wojsk polskich może być obywatel Państwa Polskiego odpowiadający przewidzianym warunkom, którego patrjotyzm nie ulega żadnej wątpliwości".

Do art. 8 zabrał głos pos. *Załuska*, występując przeciwko rzekomym nadmiernym przywilejom korpusu oficerów kontroli.

Min Sosnkowski wyjaśnia, że jeżeli chodzi o zasadę nieprzenoszenia oficerów kontrolnych do innych korpusów, to jest to postanowienie nieodzowne, bo kontroler musi być niezależny od tego, kogo ma kontrolować.

Do art. 34, który głosi, że awanse na majorów następują z wyboru po przesłużeniu w stopniu kapitana conajmniej 4 lat, głos zabrał

Pos. *Skarbek* i znowu występuje przeciwko legjonistom i polemizuje z gen. Sosnkowskim i pos. Anuszem.

Prosi o przyjęcie poprawek mniejszości do art. 34, które głoszą, iż awanse na majorów następują w czasie pokoju 3/5 z wyborów, 2/5 podług starszeństwa, a w czasie wojny 4/5 z wyboru a 1/5 podług starszeństwa

Na poprawkę tę zgadza się p. min. Sosnkowski, dodając, że co do oficerów demobilizowanych, los ich jest jego największą troską i, że w pomocy dla nich osiągnął już pewne sukcesy. Demobilizacja jednak wstrzymaną być nie może.

Pos *Załuska* mówi przy art. 39, który brzmi, iż stopień marszałka Polski nadaje prezydent Rzeczypospolitej za wyjątkowe zasługi w obronie Ojczyzny. Nadawanie tego stopnia nie może nie być określone ustawowo. (Wesołość na lewicy). Mówca wnosi, aby marszałkiem mógł zostawać tylko generał broni, chcąc uniknąć przez to mianowania na marszałka oficera niższej rangi.

Kierownik ministerjum spraw wojskowych *Sosnkowski* zastrzega się przeciw tej poprawce, jako nierzeczowej, zbędnej i demonstracyjnej.

Po krótkiej wymianie zdań, zabiera dla sprostowania faktycznego głos *tow. Moraczewski* i polemizuje z zarzutami pos. Załuski, wytoczonemi przeciw niemu. P. Załuska zarzucił mi, jakobym bronił kapitana Zawadzkiego, fałszerza dokumentów. Otóż kap. Zawadzki był obwiniony przez władze wojskowe o fałszowanie dokumentów; sprawa ta została oddana sądowi cywilnemu, który śledztwo przeciw niemu wstrzymał. Dalej zarzucił p. Załuska, jakobym swego czasu mówił tutaj, że pobór 6 roczników zrujnuje skarb, jakobym wyliczał, ile trzeba będzie płacić każdemu żołnierzowi z poboru i jak drogim jest taki żołnierz. To jest nieprawdą. Mówca odczytuje odnośne ustępy ze swoich przemówień sejmowych. Treścią ich jest, że przed uchwaleniem rekruta trzeba obmyśleć środki na pokrycie. Wreszcie zaprzecza mówca, jakoby kiedykolwiek mówił, że gdy wojsko polskie pójdzie od Lwowa na wschód, przeciw bandom hajdamackim, to każda wioska rusińska zamieni się w ognisko buntu, i będzie redutą powstańczą. Tego rodzaju kwieciste wysławianie się nie leży w charakterze mówcy. Mówił on tylko, że wojna z Rusinami będzie ciężką i tak się też stało.

Przystąpiono do głosowania.

Tow. *Liberman* przy art. 3 wnosi, aby najpierw poddano pod głosowanie jego poprawkę skreślającą w tym artykule słowo „Polak". Marszałek nie powinien, jako stróż Konstytucji, poddawać pod głosowanie brzmienia komisji, które jest sprzeczne z Konstytucją.

Wice - marszałek *Osiecki* stwierdza, że nad artykułem tym toczyła się już dyskusja długa i w komisji i w plenum, więc uwaga pos. Libermana jest zbyteczna.

Izba odrzuciła poprawkę tow. Libermana, a potem poprawkę pos. Hartglasa do tego samego artykułu. (Wrzawa na lewicy: Pocośmy uchwalali Konstytucję?).

Upadły potem wszystkie inne poprawki do innych artykułów, z wyjątkiem poprawki pos. Piechoty do art. 68, żądającej, by oficerom przeniesionym w stan nieczynny wskutek zredukowania etatów przysługiwały uprawnienia stanu czynnego nie w ciągu lat 3, jak proponowała komisja. lecz tylko w ciągu jednego roku. Ta poprawka przeszła.

Uchwalono także dwie rezolucje pos. Skarbka: jedna wzywa Rząd, aby przy nadawaniu stanowisk oficerskich nie stosował praktyki natychmiastowego awansowania oficera, mającego niższy stopień, jeżeli mu ten awans nie należy się według starszeństwa; druga wzywa Rząd, aby jaknajrychlej przedłożył ustawę o uposażeniu oficerów.

Miano przystąpić do trzeciego czytania. *Tow. Liberman* sprzeciwia się temu, bo trzeba dać czas i stronnictwom i Rządowi do naprawienia błędu i krzywdy, wyrządzonej Konstytucji i dobremu imieniu Polski przez uchwalenie art. 3 niesłychanie nas kompromitującego.

Wniosek tow. Libermana uzyskał dostateczne poparcie, wobec tego trzecie czytanie odroczono.

ELEKTRYFIKACJA.

Pos *Majewski* referował ustawę o elektryfikacji kraju. Kraj nasz posiada bogate spadki wodne na całem Podkarpaciu, oraz złoża węgla brunatnego i inny opał, co wszystko może się stać przez elektryfikację obfitem źródłem energji elektrycznej. Sprawę tę ma ująć ta ustawa w ramy prawne.

Po krótkiej dyskusji, całą ustawę, z nieznacznemi zmianami, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu

ZNOWU PRZEDŁUŻENIE TERMINU.

Następnie pos. *Rataj* oświadczył, iż komisja konstytucyjna nie mogła dotrzymać terminu 1 marca dla opracowania ordynacji wyborczej i prosi o przedłużenie tego terminu.

NASTĘPNE POSIEDZENIE.

Następne posiedzenie *w czwartek, o godz. 4 po południu.* Na porządku dziennym, między innemi, trzecie czytanie pragmatyki oficerskiej, drugie i trzecie czytanie ustawy czekowej, nagłość wniosku w sprawie wzrostu drożyzny.

Ks. Lutosławski pyta, czy nie należałoby już na czwartek wyznaczyć sprawozdania komisji konstytucyjnej w sprawie wileńskiej. Marszałek zaznacza, że sprawozdanie wtedy jeszcze nie będzie gotowe, lepiej wyznaczyć je na piątek; w piątek przypuszczalnie będzie także ekspose p. Michalskiego.

Z powodu odezwy gen. Hallera

INTERPELACJA

posłów: Czapińskiego, Barlickiego, Dąbskiego, Woźnickiego i tow. do Rządu, a zwłaszcza do Pana Ministra Spraw Wojskowych w sprawie bezprawnego wydania i podpisania w dniu 5 marca r. b. odezwy w sprawie wileńskiej przez gen. broni Józefa Hallera.

W niedzielę dn. 5 marca 1922 r., w chwili, gdy rozstrzygał się los ziemi Wileńskiej i gdy ważyły się znane spory pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami partyjnemi i Rządem w kwestji podpisania umowy wilenskiej — na murach miasta Warszawy ukazały się olbrzymie plakaty zatytułowane: „Posłowie ziemi Wileńskiej w Warszawie", zaś podpisane przez „Przewodniczącego Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa, gen. broni Józefa Hallera", oraz kilku członków tegoż komitetu (plakat załączamy do interpelacji).

W plakacie tym gen. broni ze swoimi kolegami z komitetu wyraźnie staje w sprawie sporu wileńskiego na partyjnem stanowisku, rzucając na szalę walk partyjnych, mianowicie na stronę partji endeckich i endekujących autorytet swego imienia, stanowiska, oraz autorytet swego komitetu.

Gen. Haller pisze: „Głos ludu Wileńszczyzny okazał swoją pełną wartość, gdy na Sejmie w Wilnie powzięliście uchwałę zjednoczenia z Polską bez zastrzeżeń. Głos ten sfałszowany ani uchwała zmieniona być nie może". Słowa te w chwili, gdy toczyła się walka o statut autonomiczny dla Wileńszczyzny, były zrozumiane i nie mogły być inaczej zrozumiane, jak poparcie stanowiska stronnictw endeckich.

Dalej pisze gen. Haller: „Za kilka dni obchodzić będziemy pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji. Uczcić ją jedynie możemy, wprowadzając ją w życie. Wszelkie zamierzenia, prowadzące do zniweczenia tego dzieła, napotkają na stanowczy opór narodu. Naród, świadomy swych celów, żąda przeprowadzenia wyborów do Sejmu i Senatu, by wreszcie rozpocząć życie państwowe na legalnych podstawach uchwalonej Konstytucji". Co znaczą te słowa rozlepionej uroczystej powitalnej odezwy? Pod czyim adresem jest skierowana insynuacja, jakoby ktoś dążył do „zniweczenia" Konstytucji? Jakiem prawem gen. broni Haller „żąda" przeprowadzenia wyborów imieniem „narodu", skoro Sejm powziął w tej mierze znaną uchwałę?

W sprawie cytowanej odezwy zachodzą następujące kwestje: 1) Józef Haller podpisuje tę odezwę, jako „gen. broni", podczas, gdy, jak wiadomo, żadnych artykułów politycznych lub odezw nie wolno wojskowym podpisywać z wymienieniem swego stopnia wojskowego bez wyraźnego zezwolenia ministerjum 2) Czynny generał polski występuje w tej odezwie przeciwko własnemu Rządowi, gdyż — jak wiadomo — stanowisko Rządu polskiego w kwestji wileńskiej było odmienne od stanowiska stronnictw endeckich. 3) Obywatelski Komitet Obrony Państwa faktycznie jest już dawno zamknięty, gdyż np. akcję pomocy dla inwalidów i t. p. dawno faktycznie zawiesił. 4) Ów Komitet Obywatelski miał charakter bezpartyjny i nikomu nie wolno używać tej firmy dla celów agitacji partyjnej. 5) Fundusze Obywatelskiego Komitetu powstały z pieniędzy składkowych, zebranych przez ogół na wyraźny cel obrony kraju i ewentualnie pomocy ofiarom wojny Na te fundusze złożyły się nawet grosze wdowie i ofiarowane obrączki ślubne. Tymczasem pod cytowanym plakatem widnieje podpis, jako wydawcy — Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa. Przybliżone obliczenie wykazuje, że koszta druku, rozlepienia itd muszą znacznie przekraczać kwotę ¼ miljona marek. Oczywistą jest rzeczą, że w ten sposób fundusz ogólno-narodowy jest bezprawnie marnowany na cele agitacji partyjnej.

Wobec tego niżej podpisani zapytują Rząd, a w szczególności Pana Ministra Spraw Wojskowych czy wiadomo Im o powyżej wymienionych bezprawnych postępkach gen. broni Józefa Hallera i o marnowaniu przezeń grosza publicznego na agitację partyjną, i co zamierzają uczynić, ażeby na przyszłość zapobiec podobnym nadużyciom? a także — czy zamierzają pociągnąć do odpowiedzialności winnego gen. broni Hallera.

Warszawa, dn. 21 marca 1922 r.

Kronika sejmowa.

SPRAWA WILEŃSKA.

Komisja konstytucyjna Sejmu przystępuje dziś do rozpatrzenia wniosków w sprawie wileńskiej. Wpłynął przedewszystkiem wniosek rządowy zawierający projekt uchwały o objęciu sprawowania władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, treści następującej.

„Sejm Ustawodawczy przyjmując do wiadomości uchwałę Sejmu w Wilnie, jako zgromadzenia przedstawicieli ludności zapadłą w dniu 20 lutego 1922 r. w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej,

zatwierdza dołączony do niniejszej uchwały Akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską z dnia 2 marca 1922 r.,

oraz wzywa Rząd aby objął sprawowanie władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej niezwłocznie po zatwierdzeniu tegó Aktu przez Sejm wileński.

Uchwała ta ma być ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej".

Pozatem stronnictwa, popierające stanowisko „Zespołu" wileńskiego, a więc Zw. Lud.-Nar., Ch.-D., Nar. Chrz. Str. Lud., N. Z. L., Ziedn. Mieszcz. i Klub Kat.-Lud. zgłosiły wniosek nagły, w którym domagają się, aby Sejm uchwalił, że stwierdza, iż Ziemia Wileńska stanowi nierozłączną część Rzeczypospolitej Polskiej, uznaje 20 członków Delegacji Sejmu Wileńskiego za posłów do Sejmu Ustawodawczego, oraz 20 ich zastępców za zastępców posłów, którzy wejdą w skład Sejmu Ustawodawczego w razie wygaśnięcia lub złożenia mandatu przez tego kogo zastępują, wreszcie poleca Rządowi niezwłoczne objęcie władzy administracyjnej w Ziemi Wileńskiej.

O ZNIESIENIE T. ZW. „SIERPNIÓWKI".

Na wczorajszem posiedzeniu komisji prawniczej tow. Liberman referował wniosek klubu P. P. S. o zniesieniu t. zw. „sierpniówki" dowodząc, że uchwalenie ustawy sierpniowej podyktowane było potrzebą wojenną, kiedy nadużycia, popełniane w wojsku, mogły stanowić wielkie niebezpieczeństwo dla Państwa. Obecnie, w drugim roku pokoju, należy powrócić do normalnego ustawodawstwa i znieść jaknajszybciej wszelkie ustawy wyjątkowe zwlaszcza tak zw. sierpniówkę, która za przestępstwa, stosunkowo nieznaczne, karze śmiercią.

Gen. Pik, w imieniu Min. Spraw Wojskowych oświadczył się przeciw zniesieniu tej ustawy. *Pos. Czetwertyński* (Z. L. N.) w zasadzie oświadczył się za zniesieniem tej ustawy, jednak pragnąłby usłyszeć opinję całego Rządu w tej sprawie, a nie samego tylko Min. Spr. Wojsk. W tym celu stawia wniosek o odroczenie sprawy dla zasięgnięcia tej opinji.

Tow dr. Marek i Pużak w długich przemówieniach gorąco popierali wniosek, a tow. dr. Marek postawił wniosek o przejściu do debaty szczegółowej.

P. Grzędzielski imieniem P. S. L. „Piasta" oświadczył się stanowczo przeciw zniesieniu ustawy sierpniowej. Czyni zarzut sądom wojskowym, że nie stoją na wysokości swego zadania, gdyż według statystyki wojskowej za mało jest zasądzeń z ustawy sierpniowej. (Ze statystyki tej wynika, że w ostatnich 2 latach rozstrzelano na mocy ustawy sierpniowej ok. 500 osób, panu Grzędzielskiemu mimo to mało jest wyroków śmierci! Przyp. Red.). Dalej wywodzi p. Grzędzielski, że jeśli ma się uchylić ustawę sierpniową, to w ślad za tem powinno pójść zniesienie ustawy o chronie lokatorów i ustawy o lichwie!

Ta dziwaczna logika p. Grzędzielskiego wprawiła całą komisję w zdumienie. Nikt bowiem nie mógł zrozumieć dlaczego ma być zniesiona ochrona lokatorów i obrona spożywców przed lichwą, jeśli ustaną rozstrzeliwania z ustawy sierpniowej. Panu Grzędzielskiemu z miejsca sekundował godny jego kolega klubowy p. Szmigiel.

Zapytujemy przywódców Polskiego Stronnictwa Ludowego, czy zgadzają się z temi krwiożerczemi poglądami i pomysłami pp. Grzędzielskiego i Szmigla i ich oryginalną logiką?

Komisja w wyniku dyskusji uchwaliła wniosek p. Czetwertyńskiego i odroczyła rozprawy na jeden tydzień.

Międzynar. konferencja sanitarna w Warszawie

REFERAT Dra RAJCHMANA.

Onegdajsze plenarne posiedzenie popołudniowe wypełnił referat dra Rajchmana, kierownika sekcji hygienicznej przy Lidze Narodów.

Dr. Rajchman przedstawił w swoim referacie zastraszający rozwój epidemji od chwili wybuchu wojny światowej w r. 1914. W r. 1918 sytuacja stała się bardzo groźną.

Według statystyki oficjalnej liczba wypadków zapadnięcia na tyfus wynosiła w Rosji od 1 września 1918 do 31 sierpnia 1919 — 1,754,000; od 1 września 1919 do 31 sierpnia 1920 — 3,175,000.

Jeżeli dodamy do tego cyfry z Ukrainy, Syberji i Turkestanu, przypuszczalna liczba wypadków tyfusu w Rosji za lata 1919 i 1920 dojdzie do 6.000.000. Jednakże zdaniem dra Sysina, szefa sekcji epidemiolog. przy Kom. Hyg., cyfry te są zbyt nikłe i bliższą prawdy jest liczba 15 miljonów. Obliczenia zaś prof. Tarasiewicza doprowadziły do cyfry 25 miljonów. Co do tyfusu t. zw. powrotnego, liczbę wypadków obliczają na 2 milj. w latach 1919 i 1920, a w r. 1921 na 978 tys. Cyfra ta nie jest jednak ustaloną.

W r. 1921 zauważono w całej Rosji pewne osłabnięcie epidemji.

Na jesieni 1921 r. ruch ludności spowodowany repatrjacją ze wschodu na zachód, przyczynił się do wzrostu epidemji. Liczba jeńców wojennych i reemigrantów, którzy przejechali przez granicę polską od 1 listopada 1918 do końca 1921 r. wynosi przeszło 3 miljony. W ostatnich miesiącach przejechało przez dwie główne stacje graniczne polskie około 500 tys. reemigrantów. Wskutek tego wszystkie wschodnie i centralne okolice Polski, wzdłuż wschodniego brzegu Wisły, zostały objęte epidemją.

W grudniu 1921 r. pojawiła się również w Kijowie cholera. W końcu lutego r. b. liczba wypadków wynosiła już tysiące.

Wobec tego przed konferencją wyłaniają się dwa problematy: zwalczanie samych ognisk epidemji i przeszkodzenie rozszerzaniu się jej na zachód.

Konferencja opracuje program działania dla wszystkich krajów Europy wschodniej. Biuro przedłoży rezultaty prac konferencji w Radzie Ligi Narodów, ta zaś na najbliższem posiedzeniu plen. Ligi, zwróci się o konieczne ułatwienia.

Konferencja może zapewnić powodzenie tej pracy, bez której odbudowa Europy byłaby ogromnie utrudniona.

DZIEŃ WCZORAJSZY.

Wczoraj rano odbyło się posiedzenie wszystkich trzech komisji, wyłonionych przez Konferencję Sanitarną.

Na posiedzeniu pierwszej komisji przewodniczył pułkownik James, który zaproponował rozpatrzenie problemu epidemji i rozpoczęcie badania danych statystycznych, dostarczonych Konferencji. Następnie komisja zajmie się badaniem przyczyn epidemji i warunkami ich rozszerzania się. Wreszcie zbierać będzie informacje o możliwości przerzucania się epidemji na zachód. Delegaci, biorący udział w komisji, podali dane statystyczne, dotyczące rozszerzenia się epidemji w krajach przez nich reprezentowanych. Przewodniczący zwrócił się do delegatów z prośbą o dostarczenie danych tych na piśmie. Na wniosek prof. Miyasima przedstawiciela Japonji, pułkownik James obrany został sprawozdawcą komisji na plenarnem posiedzeniu konferencji.

Druga komisja zebrała się pod przewodnictwem przedstawiciela Niemiec dra Freya. Zajmowała się ona badaniem środków przeciwdziałania rozszerzeniu się epidemji.

Trzecia komisja odbyła posiedzenie pod przewodnictwem dra Massea. Na wniosek przewodniczącego utworzoną została podkomisja pod przewodnictwem dra Maxy, posła czechosłowackiego w Warszawie. Komisja ta zajmie się rozpatrzeniem sprawozdań przedstawionych przez delegację, czerpiąc z nich materjały do opracowania planu działania.

Profesor uniwersytetu w Bukareszcie Cantacuzene przedstawił następnie system szczepionek, które w czasie wojny przyczyniły się do zupełnego zaniku epidemji w Rumunji. Obecnie Rumunja chroniona jest od epidemji idących z Rosji przez kordon wojskowy na granicy besarabskiej. Z chwilą zniesienia tego kordonu Rumunja będzie ponownie narażona na przedostanie się epidemji.

Sprawozdanie delegacji rosyjskiej odczytane będzie we środę rano.

⁂

Po południu delegaci zwiedzili instytut epidemjologiczny. Następnie około godziny 5-ej udano się na stację kolejową, skąd delegaci pojechali oglądać próby stosowanych środków do dezynfekcji wagonów kolejowych.

O godz. 9 wiecz. odbył się w Prezydjum Rady Ministrów raut, urządzony przez prezydenta ministrów na cześć członków Międzynarodowej konferencji sanitarnej. W raucie wzięli udział wszyscy posłowie państw obcych w Warszawie, ministrowie polscy z prezydentem Ponikowskim i ministrem Skirmuntem na czele, oraz wiele osób ze świata dyplomatycznego, lekarskiego, artystycznego, literackiego i prasy. O godzinie 11 rozpoczął się recital Józefa Śliwińskiego.

Kronika polityczna.

PRZED KONFERENCJĄ GENUEŃSKĄ.

Wyjazd za granicę p. Skirmunta nastąpi w niedzielę.

W najbliższych dniach wyjeżdża do Włoch p. August Zaleski, b. dyr. dep. politycznego M. S. Z., mianowany posłem polskim w Rzymie. P. Zaleski zajmie się na miejscu pracą przygotowawczą do konferencji genueńskiej i zorganizowaniem niezbędnego aparatu technicznego dla delegacji polskiej.

NARADA BAŁTYCKA W RYDZE.

Poseł polski w Łotwie, dr. Jodko przed wyjazdem do Rygi odbył dłuższą rozmowę z min. Skirmuntem. Dr. Jodko reprezentować będzie Polskę na naradzie państw bałtyckich, która odbędzie się z inicjatywy Rządu rosyjskiego w Rydze, dn. 28 b. m.

BOJKOT EKONOMICZNY POLSKI PRZEZ NIEMCY.

Biuro Prasowe M. S. Z. komunikuje: Poseł Rzplitej Polskiej w Paryżu M. Zamoyski wysłał do przewodniczącego Konferencji Ambasadorów list, w którym w imieniu delegacji polskiej na Konferencję Pokojową porusza sprawę wznowienia rokowań polsko-niemieckich, mających na celu zawarcie konwencji, przewidzianej przez art. 93 Traktatu Wersalskiego.

Delegacja polska zaznacza, że rząd polski uczynił wszystko, aby doprowadzić do wznowienia tych rokowań pod egidą Konf. Ambasadorów i poddał się wszystkim warunkom przez nią wskazanym. Wskutek taktyki zwlekania, uprawianej przez rząd niemiecki, nie doprowadziło to do rezultatów.

Rząd polski zgadza się, aby rokowania te mogły być podjęte niezwłocznie po zawarciu konwencji gospodarczych i innych, wypływających z rozstrzygnięcia Konf. Ambasadorów z dn. 20 października 1921 co do podziału G. Śląska.

Rząd niemiecki zapytywał jednocześnie rząd polski, jakie stanowisko zająłby w sprawie tranzytu towarów niemieckich przez Polskę do Rosji. Rząd polski oświadczył gotowość przyznania wolnego przewozu towarów pochodzenia niemieckiego pod warunkiem, że Niemcy ze swej strony uprzednio zaczną lojalnie wypełniać swe zobowiązania, jakie na nich nakłada Traktat Wersalski (art. 266) i zaprzestaną stosowania wszystkich zarządzeń bojkotowych, stosowanych dotąd przy wwozie towarów niemieckich do Polski.

W odpowiedzi rząd niemiecki zaproponował traktowanie tej sprawy jednocześnie z innemi kwestjami, które byłyby przedmiotem przyszłych konwencji.

Wobec powyższych faktów rząd polski ponawia swe zastrzeżenie przeciw systematycznemu gwałceniu Traktatu Wersalskiego przez Niemcy.

Wobec tego, że w drodze bezpośredniego porozumienia z rządem niemieckim nie można było osiągnąć żadnego rezultatu, delegacja polska na konferencję pokojową prosi Konferencję Ambasadorów, aby wpłynęła na zlikwidowanie wszelkich zarządzeń bojkotowych rządu niemieckiego przed wznowieniem rokowań niemiecko-polskich, które mają nastąpić niezwłocznie po objęciu przez Polskę przyznanej jej części G. Śląska.

ARESZTOWANIA MONARCHISTÓW ROSYJSKICH.

Onegdaj dokonano licznych aresztowań wśród Rosjan, zamieszkałych w Warszawie. Aresztowano członków organizacji monarchistycznej rosyjskiej, która zwłaszcza po wysiedleniu Sawinkowa i jego przyjaciół, rozwinęła żywą działalność na terenie Rzplitej. Monarchiści rosyjscy w Polsce otrzymywali rozkazy od „głównodowodzącego“ gen. Wrangla i pozostawali w bliskim kontakcie z ogniskami monarchistycznemi w Berlinie i Belgradzie. Kilku z aresztowanych wysłano już za granice kraju. Aresztowano panią Lubimową, żonę senatora, gen. Nowikowa, „pułkownika“ Herszelmana, b. prokuratora w Warszawie i innych.

***

W Katowicach ma mieć siedzibę generalny konsulat niemiecki. Konsulem będzie p. Branke, wicekonsulem p. Reinebeck. (A. W.).

ZAWROTNY TANIEC MILJARDÓW.

W pierwszej dekadzie marca r. b. rząd sowiecki puścił w obieg 14,308 miljardów rubli papierowych, w tej liczbie 705 miljardów rubli typu 1921, 6,663 miljardów rubli typu 1922 i 6,940 miljardów obligacje Banku Państwa. Jest to pod względem wydajności pracy rekord najwyższy. Ogólny obieg pieniędzy papierowych w Rosji przekracza liczbę 90 tryljonów (90,000 miljardów).

Banknotów poniżej 5000 rubli nie widać już w obiegu, gdyż nikt ich przyjmować nie chce.

TELEGRAMY.

Przed konferencją w Genui.

POINCARE NIE POJEDZIE DO GENUI.

Paryż, 21 marca. — Havas. Potwierdza się wiadomość, że Paincare nie pojedzie do Genui, gdyż z powodu podróży Millerandą do Algieru nie będzie on mógł opuścić Paryża na czas dłuższy.

DELEGACJA FRANCUSKA.

Paryż, 21 marca. — (Wied. B. K.). Według doniesień dzienników, delegacja francuska na konferencję genueńską będzie się składała z 5 członków: 1 finansisty, 1 dyplomaty, 1 wybitnej osobistości ze sfer handlowych, 1 przemysłowca i 1 polityka, który będzie przewodniczącym delegacji. Nazwiska członków nie są jeszcze znane. Mówią o Vivianim, Barrerze, Avenolu i Schneiderze.

DELEGACJA ANGIELSKA.

Londyn, 21 marca. — (P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“. Delegacja angielska na konferencję genueńską będzie się składała, według ostatnich doniesień, z 3 grup. Wedle oświadczenia urzędu spraw zagranicznych pierwsza grupa opuści Londyn w dniu 4-ym kwietnia.

NIEMCY PRZED KONFERENCJĄ.

Berlin, 20 marca. — (P. A. T.). Narady resortowe w sprawie konferencji genueńskiej dzisiaj zostały ukończone.

Ministerja kompetentne t. j. min. spr. zagranicznych, skarbu, gospodarki społecznej i odbudowy będą reprezentowane bądź przez ministrów samych, bądź przez sekretarzy stanu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dr. Rathenau obejmie przewodnictwo, co jednak nie wyklucza tego, że także kanclerz Rzeszy pojedzie do Genui, ale tylko na kilka dni, wówczas gdy będą tam premjerzy innych państw a w szczególności Lloyd George. Obecność kanclerza będzie miała charakter tylko reprezentacyjny, kierownictwo zaś zawsze spoczywać będzie w ręku Rathenaua.

OŚWIADCZENIE VANDERLIPA.

Berlin, 21 marca. — (P. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Paryża: Wczoraj przybył tutaj amerykański bankier Vanderlip. Oświadczył on sprawozdawcy „New Jork Herald'a“, że pogląd, jakoby gospodarcze położenie Ameryki zależne było od jej handlu z Europą, jest niedorzeczny, zwłaszcza jeśli się zważy, że handel europejski Ameryki wynosi zaledwie 15% jej handlu. Zdaniem Vanderlipa — w ostatnich miesiącach położenie St. Zjedn. znacznie się poprawiło. Vanderlip oświadczył, że St. Zjednoczone będą pożyczać pieniędzy Europie w dalszym ciągu przez pewien czas, natomiast anulowanie długów byłoby — jego zdaniem — błędem.

Konferencja rzeczoznawców

SPRAWA DŁUGÓW ROSYJSKICH.

Londyn, 21 marca. — (P. A .T.). Havas. Konferencja rzeczoznawców państw sprzymierzonych przystąpiła do badań nad sprawą długów rosyjskich. Jako punkt wyjścia dyskusji służył memorjał angielski. W kwestji rosyjskiego długu publicznego projekt angielski proponuje emisję obligacji, umożliwiającą 20-letnie moratorjum. Obligacje po upływie tego terminu umorzyłyby długi państwowe przedwojenne, długi instytucji samorządowych, zaciągnięte u sprzymierzonych, oraz długi wojenne. Anglicy proponują spłatę tych długów w funtach szterlingach, przewidując jednak równoczesnie spłatę i w innych walutach. Spłata długów prywatnych wierzycielom zagranicznym jest przewidziana albo w papierach wartościowych, albo w naturze. Poza tem konferencja rzeczoznawców zajmowała się kwestją wznowienia stosunków handlowych z Rosją sowiecką.

Konferencja ministrów spraw zagr.

Paryż, 20 marca. — (P. A. T.). Havas. Minister Szancer, który dziś wieczorem przybył do Paryża, jutro odbędzie narady z Millerandem i Poincaré. Lord Curzon ma przybyć jutro wieczorem. Konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych potrwa około tygodnia. Lord Curzon przedstawi prawdopodobnie propozycję zawieszenia broni między kemalistami a grekami.

Strajk w Poznańskiem

Poznań, 21 marca. — (A. W.). Strajk w mieście zaczyna słabnąć. Robotnicy powoli wracają do pracy. Zakładów, w których praca nie stanęła, względnie w których pracę podjęto na nowo, strzegą posterunki policyjne oraz wojskowe w obawie prób teroru ze strony strajkujących.

Na prowincji w szeregu miejscowości przyszło do ugody na podstawie październikowej taryfy poznańskiej, z zastosowaniem zniżki miejscowej. Podjęto już pracę w Grodzisku, Buku, Porażynie, Międzychodzie, Ostrowie i w Krotoszynie. W innych miejscowościach układy obiecują wynik pomyślny.

Agitacja separatystyczna na G. Śląsku

Katowice, 21 marca.—(A. W.). Otrzymano tutaj nowe wiadomości o agitacji za tak zwaną niepodległością G. Śląska. Ruch ten szerzą wysłannicy niemieccy, chcąc go doprowadzić do najostrzejszych konsekwencji. Cała opinja polskiej części Górnego Śląska występuje przeciwko temu separatyzmowi w sposób jaknajbardziej stanowczy. Należy dodać, iż na razie inspirowana agitacja niemiecka ukrywa się pod szatą żądań autonomji w obydwu częściach Górnego Śląska.

OSTRE POGOTOWIE W BYTOMIU.

Katowice, 21 marca. — (A. W.). Ostatnie nowy władze koalicyjne zarządziły ostre pogotowie w Bytomiu wobec obawy napadu órgeschowców. Po mieście krążyły cztery tanki angielskie.

Choroba Lenina

Wiedeń, 21 marca.—(P. A. T.). „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że prof. dr. Klemperer został powołany przez rząd rosyjski do łoża chorego Lenina. Według pogłosek Lenin ma być chory na nerki.

Wiadomości telegraficzne.

— „Kursanci“ polscy, którzy uciekli z Moskwy 10 marca w kierunku zachodnim, stoczyli utarczkę orężną z bolszewikami pod Kaługą. Po obu stronach byli zabici i ranni. Kilku „kursantów“ zostało pojmanych, jeden zastrzelił się, a pozostali rozbiegli się w niewiadomym kierunku.

— Wszystkie syndykaty w Transwalu, łącznie z syndykatem pracowników metalurgicznych, wydały nakaz podjęcia pracy.

— Angielska Izba gmin 162 głosami przeciwko 80 głosom odrzuciła żądanie partji pracy otwarcia ankiety w sprawie obecnego zatargu w przemyśle metalurgicznym.

— Litewska Ag. Tel. donosi, iż wkrótce odbędzie się konferencja Litwy kowieńskiej, Łotwy i Estonji z udziałem delegata Ligi Nar. w sprawie mniejszości narodowych.

— Komisja Rządząca w Wilnie ogłosiła pobór rocznika 1901 roku. Pobór ma być przeprowadzony pomiędzy 27-ym marca a 15-ym kwietnia.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 4015—3975.
Funty angielskie 17500.
Belgja 351—350.
Berlin 14,30—13,90.
Paryż 372—368.
Praga 72,00—71,50.
Szwajcarja 790—782.
Wiedeń 58,90—57,90.

CZWARTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Jedenasty dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 80,000 n-ry: 64751 74208.
Mk. 25,000 n-ry: 59407 67034.
Mk. 15,000 n-ry: 1590 32479 35389 41215 41683 43476 44411 59319 60980 64029.
Mk. 10,000 n-ry: 999 42388 49043 67105 79783 81422.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

Dziś, dn. 23 b. m., o godzinie 5 po poł. w lokalu Zw. P. P. S. odbędzie się posiedzenie C. K. W. łącznie z klubem Zw. P. P. S.

Tow tow. członków C. K. W. i członków Klubu poselskiego prosimy o koniecznie przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Odczyt tow. Mikołaja Hankiewicza na Pradze. W czwartek dnia 23 marca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Praga, przy ul. Brukowej 29, tow. Mikołaj Hankiewicz wygłosi odczyt n. t. „Zagadnienia socjalizmu w chwili bieżącej“. Bilety w cenie mk. 50 do nabycia w lokalu dzielnicy i sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 od godz. 10—2 i od 5—7.

Egzekutywa O. K. R. PPS. W środę dn. 22 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K. R. PPS.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. W środę dn. 22 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

Koło drukarzy PPS. W środę dn. 22 b. m. o godz. 7 m. 30 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Koła drukarzy PPS.

Dzielnica Jerozolimska. W środę dn. 22 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Wydziału Kulturalno-Oświatowego.

Koło Młodzieży Socjalistycznej „Praca“. W środę dn. 22 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu dzielnicy Powązkowskiej przy ul. Okopowej 30 m. 16, odbędzie się zebranie Koła Młodzieży Socjalistycznej „Praca“.

Ruch zawodowy.

Warszawska Rada Związków Zawodowych urządza dn. 23-go w czwartek o g. 6-ej wiecz. odczyt dla wszystkich zarządów Zw. Zaw., delegatów i mężów zaufania p. t. „O ruchu zawodowym“. Odczyt wygłosi tow. poseł Szczerkowski, a odbędzie się w lokalu Zw. metalowców, ul. Leszno 53.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7, m. 4. Dziś t. j. w środę, punktualnie o godz. 6 i pół pp. w lokalu Związku, Warecka 7 m. 4, odbędzie się posiedzenie Zarządu Sekcji Fachowej.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7, m. 4. Dziś t. j. w środę, dn. 22 marca r. b., punktualnie o godz. 7 pp., w lokalu Związku, odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku. Członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

STRAJK ZECERÓW WE LWOWIE.

Onegdaj do późnej nocy trwały rokowania między pracodawcami a strajkującymi zecerami. Obie komisje cennikowe przedsiębiorców oraz pracowników miały się zebrać wczoraj rano, celem prowadzenia dalszych narad. Spodziewają się we Lwowie, że strajk będzie dziś zlikwidowany.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 6,0°, najniższa — 0,4°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, chłodno, wiatry północne, miejscami opady śnieżne.

a) **Regulowanie cen pokoi.** Przy urzędzie mieszkaniowym postanowił Magistrat otworzyć stałą komisję dla regulowania cen pokoi w hotelach warszawskich.

Sklepy w porze obiadowej. Okazuje się, że nie wszystkie sklepy skorzystały z przywileju pozwalającego na otwieranie ich w porze obiadowej. Przeważnie większe sklepy i magazyny, zatrudniające większy personel sklepowy, w dalszym ciągu są zamykane między godz. 1 a 3 po poł.

a) **Wydzierżawienie placów.** Magistrat postanowił wydzierżawić w r. b. z wolnej ręki place w nieogrodzonej części parku Praskiego na urządzenie przedsiębiorstw rozrywkowych, uwzględniając przedewszystkiem oferty inwalidów wojskowych w jednakowych warunkach materjalnych dzierżawy.

WYPADKI.

Samobójstwo w koszarach. Do kancelarji oficera broni 5 pułku legjonów w koszarach przy ul. Niemcewicza, Wacława Kwiatkowskiego, wczoraj o godz. 10 rano przyszedł 22-letni Konrad Cieszkowski (Moniuszki nr. 2), słuchacz państwowej szkoły budowlanej, prosząc Kwiatkowskiego o zreperowanie mu rewolweru, którego narazie przy sobie nie posiadał. Gdy Kwiatkowski wyszedł na chwilę z pokoju, pozostawiony sam Cieszkowski wziął ze stołu rewolwer i strzelił sobie w głowę. Mimo natychmiastowej pomocy, Cieszkowski zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Odebrany łup. Policja zatrzymała Jana Kamińskiego, wiozącego motor od samochodu, skradziony z centralnych warsztatów samochodowych M. S. Wojsk. (Terespolska nr. 34).

Przeszłość fałszywego amerykanina. Piotr Kęska, false Jakson, ma za sobą już wielką przeszłość kryminalną. Ukazał się on na widowni życia publicznego w roku 1920, w chwili przybycia do kraju armji gen. Hallera, objeżdżając okolicę Rypina jako dr. Jerzy Kucharski, lekarz st. zbornej wojsk halerowskich w Gdańsku, zbierając znaczne sumy na pomoc wojskową i sanitarną. Nie gardził także produktami spożywczemi, które później spieniężał. Ktoś z sąsiadów poznał go jednak, że jest to syn Antoniego Kęski, chłopa ze wsi Mińszewice, pow. sochaczewskiego, znany w tamtejszej okolicy, jako „rudy“. Zawiadomiono o tem policję, która postanowiła fałszywego doktora aresztować, ten jednak w porę ulotnił się i wyjechał do Ameryki. Policja czyni poszukiwania w celu odszukania fabrykantów „fałszywych“ paszportów dyplomatycznych, które dostaje skądś każdy szantażysta za 200 tysięcy marek. Paszportów takich jest bardzo wiele w obiegu.

Z sądów.

SPRAWA AUGUSTOWSKA.

Uniewinnienie tow. K. Piotrowskiego.

Głośna sprawa kierownika 7-klasowej szkoły powszechnej w Augustowie tow. Konstantego Piotrowskiego, w dziwny sposób pomawianego o bolszewizm, znalazła się świeżo na wokandzie Sądu Apelacyjnego na skutek protestu urzędu prokuratorskiego w Suwałkach.

W swoim czasie pisaliśmy o tej sprawie obszerniej, gdy Sąd Okręgowy w Suwałkach, nie znalazłszy, po przeprowadzeniu całego przewodu, żadnego materjału obciążającego, uniewinnił kierownika szkoły.

Na posiedzeniu Sądu Apelacyjnego, któremu przewodniczył wice-prezes Dutkiewicz, obrońca oskarżonego adw. Perzyński podkreślił między innemi, iż nie zna sprawy, w której by akt oskarżenia został tak gruntownie obalony, jak w danym procesie i że z przykrością zaznacza, iż nie licuje z powagą urzędu prokuratorskiego podawanie protestów apelacyjnych tak mało uzasadnionych, jak to się wydarzyło w sprawie niesłusznie pomawianego o bolszewizm kierownika szkoły. Ostatecznie obrońca wnosił o pozostawienie bez skutku protestu prokuratora w Siedlcach i zatwierdzenie wyroku uniewinniającego.

Przedstawiciel urzędu publicznego p-prokurator Frycz popierał protest urzędu prokuratorskiego, a Sąd Apelacyjny wyrok I instancji utrzymał w swej mocy.

Teatr i Muzyka.

Opera. Dziś „Carmen“. Jutro „Rey w Babinie“.

Teatr Rozmaitości. Dziś dramat W. Sieroszewskiego „Bolszewicy“.

Teatr Polski. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery „Męża idealnego“, sztuki Oskara Wilde'a.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś premjera komedji G. Zapolskiej „Ahaswer“, oraz obrazka w 1 akcie p. t. „Dziewiczy wieczór“. Jutro „Grube ryby“.

Teatr Reduta. Dziś po cenach zniż. „Ewa“. Jutro „Ulica Dziwna“. W sobotę i niedzielę przedstawienie dla dzieci o godz. 12 w poł. — „Baśń o szczęściu“.

Teatr Mały. Dziś „Galganek“.

Teatr „Maska“. Dziś „Kłopoty genjusza“.

Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszka“.

Teatr Nowy. Dziś ostatni raz „Noc miłości“. Jutro premjera operetki Benatzky'ego p. t. „Japonka“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Sybir“ Zapolskiej.

Teatr Praski. Dziś „Świat bez mężczyzn“.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Szukajcie dziecka“ ze śpiewami i tańcami.

Z Filharmonji. Józef Śliwiński daje dzisiaj w Filharmonji recital fortepianowy, złożony z całego szeregu arcydzieł literatury fortepianowej. W programie utwory Beethovena, Chopina, Schumana, Liszta, Schuberta, Mendelsohna i in. W piątek wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Oskara Frieda.

Jubileusz Lubowskiego. Dziś kasa zamawiań rozpoczyna sprzedaż biletów na przedstawienie jubileuszowe ku uczczeniu zasług Edw. Lubowskiego, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dnia 25 marca, o godz. 3 i pół po poł., w teatrze Wielkim.

Koncert w Konserwatorjum. Trio Półniak—Demau—Dechert (Wrocław) przybywa na jeden tylko wieczór kameralny do Warszawy i wystąpi w czwartek nadchodzący o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum. W programie: koncert kameralny Rameau, trio Schuberta i Smetany.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino Pan „Pożoga Świata“. Gdyby autor scenarjusza i reżyser tej sztuki poważniej trochę traktowali sprawę przygotowania obrazu, być może, stworzyliby film godny uwagi ze względu na pierwiastek społeczny. Niestety, dzięki ustalonej opinji — iż dla publiczności kinematograficznej wystarczą sensacyjne dramaty bez żadnej głębszej treści, „Pożoga świata“ przedstawia się zupełnie słabo. Treść dramatu oparta na dziejach ruchu robotniczego w Rosji, zlepiona jest ze strzępków historycznych i razi anachronizmami. Typy charakterystyczne z wyjątkiem jednej postaci Beckera, przywódcy nihilistów, są niemożliwie blade i często grzeszą nielogicznością. Wogóle zdaje się, że autor sztuki nie mógł się zdecydować, czy ma trzymać stronę caratu i kapitalistów, czy też „buntujących się“ robotników, a manewry jego na gruncie neutralności dały wyniki zupełnie ujemne.

Ika.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl   Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau.   Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7   Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.